ID 61906

Minister W. Pahr w Belwederze

Zakończenie rozmów polsko-austriackich

Dobiega końca oficjalna wizyta, jaką składa w Polsce federalny minister spraw zagranicznych Republiki Austrii **Willibald Pahr.**

Zgodnie z programem wizyty dziś austriacki minister przyjęty został w Belwederze. W godzinach południowych miał udać się w drogę powrotną do swego kraju.

Wczoraj austriacki gość przyjęty został przez prezesa Rady Ministrów **Edwarda Babiucha.** Odbyły się też polsko-austriackie rozmowy plenarne. Podkreślono w nich wolę obu państw dalszego wszechstronnego rozwoju wzajemnych stosunków oraz działania na rzecz odprężenia i rozwoju pokojowej współpracy między narodami.

Polsko-austriackie rozmowy wykazały zbieżność poglądów w wielu omawianych sprawach. Podkreślono fundamentalne znaczenie umacniania pokoju, procesu odprężenia i współpracy w Europie i na świecie. Omawiano problemy związane z przygotowaniami do madryckiego spotkania przedstawicieli państw — sygnatariuszy aktu końcowego KBWE. Wiele uwagi poświęcono sprawom odprężenia militarnego i rozbrojenia. Omawiane były zgłoszone w tej dziedzinie propozycje, w tym polska inicjatywa odbycia w Warszawie konferencji w sprawie odprężenia militarnego i rozbrojenia.

Pozytywnie oceniono dotychczasowy stan stosunków polsko-austriackich. Podkreślono wolę działania na rzecz ich wszechstronnego rozwoju.

W siedzibie MSZ podpisano polsko-austriacką umowę wieloletnią o dostawach zbóż.

R. Frelek złożył listy uwierzytelniające w ONZ

2 bm. nowo mianowany stały przedstawiciel PRL przy Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku, ambasador **Ryszard Frelek** złożył listy uwierzytelniające sekretarzowi generalnemu ONZ Kurtowi Waldheimowi.

W ramach modernizacji przeprowadzonej w Stoczni Gdańskiej im. Lenina powstaje Centralny Ośrodek Prefabrykacji i Obróbki Kadłuba. Zbudowano już składy magazynowe blach, wyposażone w elektromagnetyczne podnośniki, oczyszczalnie blach i walcownie automatyczne. W hali niskiej, stoczniowcy dokonują już obróbki blach i kształtowników oraz montują płaskie sekcje okrętowe. W budowie znajduje się wysoka część hali do prefabrykacji sekcji przestrzennych.
Na zdjęciu: mostostalowcy zakładają konstrukcję w hali wysokiej, pracami kieruje Jan Zamur.
CAF — Janusz Uklejewski

NA ŚWIECIE

PRÓBA ZAMACHU W SALWADORZE

Skrajna prawica dokonała w piątek nieudanej próby zamachu stanu w Salwadorze. Podały o tym źródła zbliżone do kół wojskowych w San Salvador.

ZBROJNA AKCJA PALESTYŃCZYKÓW

Komandosi palestyńscy dokonali w piątek akcji zbrojnej w Hebronie na okupowanym przez Izrael zachodnim brzegu Jordanu. Zginęło 5 Izraelczyków, a 16 odniosło rany.

MANIFESTACJA W RAVENSBRUECK

W dniu dzisiejszym na terenach byłego obozu hitlerowskiego w Ravensbrueck odbędzie się międzynarodowa manifestacja kobiet, w której uczestniczyć będą również byłe więźniarki polskie. Manifestacja została zorganizowana w 35 rocznicę wyzwolenia tego obozu — w dniu 1 maja 1945 roku — przez oddziały Armii Radzieckiej.

Przez założony w marcu 1939 r. obóz dla kobiet w Ravensbrueck przeszło ponad 130 tys. kobiet 27 narodowości, w tym ok. 40 tys. Polek. Zginęło ponad 90 tys. kobiet, wśród nich przeszło 20 tys. więźniarek z Polski. Całemu światu znane są zbrodnicze eksperymenty pseudomedyczne, jakich dokonywali hitlerowcy w Ravensbrueck na więźniarkach.

Biblioteka Narodowa w budowie

Na budowie Biblioteki Narodowej na Polu Mokotowskim w Warszawie roboty trwają zarówno przy budynku głównym — książnicy, jak i przy obiektach towarzyszących. Wkrótce rozpocznie się montaż urządzeń i wyposażenia, które już stopniowo napływa na plac budowy.

CAF — Wojciech Frelek

WIECZÓR WYBRZEŻA

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 99 (7232) 3 i 4 maja 1980 r. Cena 1 zł

F. Castro o odwołaniu manewrów USA i Kuby

Na wielkim wiecu 1-majowym w Hawanie, który zgromadził ponad milion mieszkańców Kuby, obszerne przemówienie wygłosił Fidel Castro. Wiele uwagi poświęcił on kampanii antykubańskiej rozwijanej przez Waszyngton, której zasadniczym elementem była decyzja przeprowadzenia na początku maja manewrów wojskowych USA w rejonie Karaibów z desantem piechoty morskiej w amerykańskiej bazie wojskowej Guantanamo, położonej na Kubie. Fidel Castro poinformował, że Stany Zjednoczone anulowały tę decyzję i że manewry zostały odwołane. Przywódca kubański odwołał jednocześnie równoległe ćwiczenia wojskowe sił zbrojnych Kuby w okręgu wschodnim kraju, gdzie położona jest baza Guantanamo. Miały się one rozpocząć 7 bm.

Przywódca kubański podkreślił, że Kuba znajduje się w stanie szczególnego zagrożenia ze strony USA ze względu na sytuację międzynarodową i na swoje położenie

(Dokończenie na str. 2)

Afrykańska podróż papieża

Papież Jan Paweł II rozpoczął piątą w czasie swego pontyfikatu podróż zagraniczną, prowadzącą tym razem do Afryki. Jej pierwszym etapem jest Zair, kraj w którym żyje najliczniejsza na Czarnym Lądzie społeczność katolicka.

Program dziesięciodniowej podróży papieża obejmuje, obok Zairu, wizytę w 5 innych krajach kontynentu afrykańskiego: Ludowej Republice Konga, Kenii, Ghanie, Górnej Wolcie i Wybrzeżu Kości Słoniowej. Podróż ma charakter przede wszystkim religijny.

Podróż — jak stwierdził papież na lotnisku w Kinszasie — jest też misją dobrej woli, mającą służyć wielkiej sprawie pokoju i braterstwa wszystkich ludzi.

Stacja Hodowli Roślin w Mielnie (woj. olsztyńskie) zajmuje się doświadczalną hodowlą ziemniaków sadzeniaków. Obecnie trwają tu prace przy selekcjonowaniu wczesnych odmian ziemniaków, które wysyła się stąd do gospodarstw rolnych tego regionu, rozpoczynających ich sadzenie. Na zdjęciu: wybieranie z kopców i sortowanie ziemniaków odmiany „elida" w Stacji Hodowli Roślin w Mielnie (woj. olsztyńskie).
CAF — S. Moroz — Telefoto

Spotkanie z aktywem SZSP w Gdańsku

Wczoraj I sekretarz KW PZPR **Tadeusz Fiszbach**, spotkał się z aktywem SZSP gdańskich uczelni. W spotkaniu uczestniczyli wicewojewoda **Ludomir Zgirski** i prezydent gdańska **Jerzy Młynarczyk.**

Na wstępie głos zabrał przewodniczący ZW SZSP w Gdańsku **Eugeniusz Wincek.** Mówił on m. in. o zmniejszeniu się stanu ilościowego organizacji. Wpływa na to szereg czynników, w tym budzący zastrzeżenia proces dydaktyczny i niezadowolenie absolwentów wynikające z kłopotów przy zatrudnieniu po ukończeniu studiów. Organizacja większą uwagę winna położyć na integrację środowiska akademickiego ze społeczeństwem Trójmiasta.

Zabierający głos przewodniczący rad uczelnianych SZSP przedstawili problemy charakterystyczne dla reprezentowanych przez siebie szkół wyższych. Mówili o studenckim ruchu naukowym i kulturalnym, działaniu akademickiej służby zdrowia, miejscach pracy dla absolwentów niektórych kierunków oraz sprawach socjalnych studentów. Postulowali poświęcenie szczególnej uwagi przez organizacje studentom pierwszych roczników nauki.

Ustosunkowując się do głosów dyskutantów Tadeusz Fiszbach stwierdził potrzebę dalszego umacniania pozycji Socjalistycznego

(Dokończenie na str. 2)

Pogoda na dziś

Jak informuje dyżurny synoptyk gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie małe, w ciągu dnia wzrastające do dużego. Temperatura od 0 st. C rano do 6—8 st. C w dzień. Wiatry umiarkowane z kierunków północnych.

Uwaga: nocą temperatura przy gruncie spadnie do minus 2 st. C, lokalnie do minus 5 st. C.

200 tysięcy dziewcząt i chłopców przed maturami

Słowo pisane „Achillesową piętą" współczesnej młodzieży

5 maja we wszystkich szkołach średnich w kraju rozpoczynają się egzaminy dojrzałości. Przystąpi do nich 200 tys. dziewcząt i chłopców, tegorocznych abiturientów liceów ogólnokształcących, techników i liceów zawodowych

O godzinie ósmej rano zasiądą do pisania prac z języka polskiego. Jak zwykle młodzież otrzyma propozycje składające się z pięciu tematów, z których trzeba będzie wybrać jeden do opracowania pisemnego. Tematy będą zróżnicowane, dostosowane do charakteru i kierunku kształcenia. Inne otrzymają np. absolwenci klas humanistycznych liceów ogólnokształcących a inne absolwenci klas matematycznych jak też szkół zawodowych.

Egzaminy pisemne z języka polskiego a następnie z matematyki, (7 bm.) zadecydują o dopuszczeniu do drugiej fazy matury — egzaminów ustnych z wybranych przedmiotów.

Tak się ostatnio składa, że egzaminy maturalne z języka polskiego wypadają w większości szkół słabiej niż z matematyki. Młodzież ma trudności z kompozycją tematów, właściwym ich rozwinięciem, samodzielną oceną i syntezą zjawisk. Widoczne jest unikanie tematów szer-

(Dokończenie na str. 2)

Apel konferencji dublińskiej

O bezpieczeństwo pokojowych sił ONZ w Libanie

Przedstawiciele 10 państw, których żołnierze uczestniczą w siłach pokojowych ONZ w Libanie (UNIFIL), zwrócili się z apelem do Izraela, by zaprzestał popierania separatystów pod dowództwem majora Saada Haddada. Zaapelowano również do wszystkich zainteresowanych stron, by współpracowały z siłami ONZ.

Apel ten zawarty jest we wspólnym komunikacie opublikowanym w piątek w Dublinie na zakończenie jednodniowej konferencji przedstawicieli państw, które pod flagą ONZ wysłały kontyngenty swych żołnierzy do Libanu. Konferencja zorganizowana została z inicjatywy Irlandii, której dwóch żołnierzy zo-

(Dokończenie na str. 2)

Zakaz imigracji do Norwegii

Rząd norweski postanowił przedłużyć na czas nieokreślony zakaz imigracji, wprowadzony w 1975 roku. Nie obejmuje on — jak stwierdza oświadczenie rządowe w tej sprawie — tylko uchodźców i członków rodzin imigrantów wcześniej przybyłych do Norwegii, jak również potrzebnych krajowi ekspertów i personelu technicznego.

Ograniczenie liberalnej niegdyś polityki imigracyjnej — głosi oświadczenie — uznano za konieczne, ponieważ jako jeden z najbogatszych krajów świata Norwegia stała się dla cudzoziemców po prostu zbyt atrakcyjna i za wielu ich tu przyjeżdżało, zwłaszcza z państw trzeciego świata. Cel norweskiej polityki społecznej — stworzenie imigrantom takich samych warunków życia, jakie mają rdzenni Norwegowie — był w tej sytuacji nie do zrealizowania.

Na tematy dnia

Mniej kierowników sprawniejsze kierowanie

O potrzebie ograniczenia nadmiernie rozbudowanego aparatu kierowniczego mówi się i pisze od lat. Mimo że tempo przyrostu kierowników osłabło nieco w ostatnim okresie, nadal liczebność tej kadry jest zbyt duża: **jeden kierownik przypada przeciętnie na 10 pracowników.**

Świadczy to zarazem o ograniczonych możliwościach działania kierowników, zwłaszcza że za średnią statystyczną kryją się różne sytuacje, a proporcja jeden przełożony — jeden podwładny wcale nie należy do rzadkości. Liczebności tej kadry nie uzasadniają potrzeby obiektywne, tym bardziej, że w wielu działach gospodarki następuje koncentracja przedsiębiorstw przemysłowych, budowlanych, transportowych, handlowych, co siłą rzeczy powinno prowadzić do ograniczenia liczby stanowisk kierowniczych.

Tymczasem ubywa ostatnio jedynie brygadzistów, a już na wyższych szczeblach kadra szefów, a zwłaszcza różnego rodzaju zastępców, nadal się rozrasta.

Pół biedy, gdyby chodziło tylko o mnożenie tytułów służbowych. Gorsze są skutki, jakie to zjawisko powoduje w funkcjonowaniu zakładów i jednostek nadrzędnych. **Tworzą się wciąż nowe, niewielkie komórki organizacyjne, z których każda zaczyna wkrótce żyć własnym życiem i ambicjami swego kierownika.**

Wielu pracowników szeregowych dobrze zna z codziennego doświadczenia kłopoty, jakie powoduje krzyżowanie się poleceń, spory kompetencyjne, niemożność podjęcia decyzji bez uzgodnienia z „górą". Jak ujawniają badania, **dyrektorzy podejmują 50 proc. decyzji za kierowników niższego szczebla.** Wynika to często z braku zaufania do kompetencji podwładnych, a zarazem z nieumiejętności koncentrowania się wyłącznie na sprawach istotnych dla przedsiębiorstwa lub branży.

(Dokończenie na str. 2)

Andrzej Ornat naczelnikiem ZHP

W Warszawie odbyło się wczoraj plenarne posiedzenie Rady Naczelnej Związku Harcerstwa Polskiego. Omawiano najważniejsze problemy do dyskusji przed VII Zjazdem ZHP, który odbędzie się w I kwartale przyszłego roku.

Plenum przyjęło uchwałę, w której wskazuje się, że istotnym okresem dyskusji przed VII Zjazdem ZHP będzie tegoroczna akcja letnia.

Plenum przychyliło się do prośby Jerzego Wojciechowskiego o zwolnienie go, w związku z przejściem do innej pracy, z funkcji naczelnika ZHP. Plenum powołało na tę funkcję harcmistrza Polski Ludowej, do tychczasowego zastępcę naczelnika ZHP — **Andrzeja Ornata.**

Psy, jak ludzie, potrzebują czułości.
CAF — Kloś

Przed ambasadą Iranu w Londynie

Przed ambasadą irańską w Londynie odbyła się demonstracja Irańczyków zamieszkałych w Londynie. Domagają się oni uwolnienia zakładników. O okupacji ambasady irańskiej piszemy na str. 2.
CAF — AP — Telefoto

„Śmierć" ospy

Trudna walka z muchą tse-tse

Zgromadzenie Ogólne Światowej Organizacji Zdrowia przygotowuje formalny dokument o całkowitej likwidacji ospy, która po raz ostatni dała o sobie znać na świecie w roku 1977 w Somalii. Choroba ta pochłonęła w sumie dwa miliony istnień ludzkich. Oblicza się, że koszt całkowitej eliminacji ospy wynosi 300 milionów dolarów. Eksperci Światowej Organizacji Zdrowia twierdzą, że choroba ta nie odnowi się już, ponieważ jedyne jej „rezerwowe", wirusy — jako zamrożone szczepionki dla 200 milionów osób — znajdują się pod kontrolą służby zdrowia

(Dokończenie na str. 2)

W górach śnieg i mróz

W sobotę w regionie Polski południowej nastąpiło gwałtowne ochłodzenie. Temperatura spadła w woj. miejskim krakowskim do 2 stopni powyżej zera, a w górach notowano kilka stopni mrozu. Wystąpiły też opady śniegu w wyższych partiach gór oraz śniegu z deszczem na pogórzu. Drogi były mokre, śliskie, szczególnie niebezpiecznie było na Zakopiance, gdzie kierowcy muszą zachować szczególną ostrożność w okolicy Obidowej.

Ropa na Bałtyku

Morze Bałtyckie w pobliżu Helsinek pokryło się w piątek warstwą ropy naftowej. Tego dnia w pobliżu portu osiadł na mieliźnie brazylijski tankowiec, powodując największe w historii tego miasta skażenie środowiska morskiego. „Lloyd Bage" o pojemności 7553 ton jest unieruchomiony wśród przybrzeżnych skał, a wojsko i straż pożarna usiłują powstrzymać rozprzestrzenianie się wyciekającej ropy. W piątek plama ropy osiągnęła już jednak długość 10 kilometrów. Dotychczas nie wiedomo jak dużo ropy wydostało się ze zbiorników statku i trudno na razie oszacować powstałe straty.

Na tematy dnia

(Dokończenie ze str. 1)

BIERZE się to wszystko nie tylko z ambicji ludzkich i względów prestiżowych, ale przede wszystkim z niedowładu organizacji pracy, z tendencji budowy pionowych, hierarchicznych układów zarządzania, z natury rzeczy mało sprawnych, nad miarę rozrośniętych, utrudniających przepływ informacji. Równocześnie w dotychczasowej polityce płacowej i awansów preferowano bardziej kierowników niż np. specjalistów. **Sytuacja, w której główną możliwością uzyskania lepszej płacy jest awans na wyższe stanowisko, rodzi presję na tworzenie wciąż nowych funkcji kierowniczych i przeszeregowania „w górę".**

Stąd często zgłaszany postulat przedstawicieli nauki i praktyki gospodarczej — zwiększenia możliwości kariery „poziomej", zapewniającej materialną i moralną satysfakcję nie z racji zajmowanego stanowiska, lecz z tytułu coraz lepszego i sprawniejszego, twórczego wykonywania zawodu.

OSIĄGNIĘCIE właściwych proporcji w strukturze zatrudnienia, „spłaszczenie" układów zarządzania i kierowania jest sprawą trudną, wymagającą stopniowych zmian i działania wielostronnego. Jest to jednak konieczne, **tu bowiem kryją się znaczne rezerwy efektywniejszej pracy gospodarki i administracji.** Od tego zależy też umocnienie i podniesienie rangi kadr kierowniczych. Chodzi bowiem o to, abyśmy mieli nieco mniej kierowników, za to w pełnym tego słowa znaczeniu ludzi o wysokich walorach zawodowych i moralnych, samodzielnych i odpowiedzialnych.

ROMANA KALECKA

Mieszkania w roku 1980

Zasady rozdziału tematem narady

Tematem narady, która odbyła się wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku, była tegoroczna polityka mieszkaniowa w województwie gdańskim. Naradzie przewodniczył wicewojewoda **Włodzimierz Koenig**; uczestniczyli w niej przedstawiciele terenowych organów administracji państwowej oraz najważniejszych zakładów pracy.

Dyrektor Wydziału Gospodarki Mieszkaniowej UW **Franciszek Majewski** przedstawił wyniki przeprowadzonej w początkach br. analizy dotychczasowej realizacji decyzji wojewody gdańskiego nr 24 z 1978 r. mówiącej o zasadach przydziału mieszkań. W tegorocznej praktyce obowiązywać będzie daleko posunięta konsekwencja w celu uniknięcia dotychczasowych nieprawidłowości w realizowaniu tej decyzji.

Wprawdzie w ostatniej 5-latce w nowo wybudowanych domach zamieszkało 15 proc. rodzin wiejskich i 10 proc. — w miastach woj. gdańskiego, ale potrzeby rosną o wiele **szybciej niż zasoby budownictwa mieszkaniowego. Sytuację pogarsza dodatkowo fakt, że w roku ubiegłym plan w przypadku budownictwa spółdzielczego został zrealizowany w 71,8 proc., przez co ilość mieszkań przeznaczonych do rozdziału w roku bieżącym zmniejsza się.**

Podstawowym kryterium przy przydziale mieszkań — i to dotyczy nie tylko budownictwa spółdzielczego, lecz również zakładowego — mieć będą osoby nie posiadające w ogóle mieszkań i żyjące w nadmiernie zagęszczonych pomieszczeniach lub też budynkach przeznaczonych do rozbiórki. W przypadku członków spółdzielni mieszkaniowych uwzględniona będzie również długość stażu. Natomiast podstawowym kryterium przy ubieganiu się o mieszkanie kwaterunkowe pozostaje dochód, przypadający w rodzinie na osobę: nie może on przekraczać 1000 zł miesięcznie.

Do rozdzielenia w roku 1980 przewidziano 6729 mieszkań spółdzielczych i 571 zakładowych.

Dalszy podział puli spółdzielczej kształtuje się następująco: 1080 mieszkań rozdzielonych zostanie za pośrednictwem zakładów pracy. 1349 do dyspozycji terenowych organów administracji państwowej, 380 — to pula BHZ „Lokum". Do podziału pozostaje więc 3920 lokali. Ponieważ na mieszkania oczekuje 96 446 członków spółdzielni mieszkaniowych, rozdział musi być zgodny z odczuciem sprawiedliwości społecznej.

Warunki przydziału mieszkań spółdzielczych przedstawił prezes Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowj **Mieczysław Wójcik**. W tym roku realizowane będą zobowiązania spółdzielni w stosunku do członków, których staż liczy się od roku 1971 włącznie, nie dotyczy to jednak tych, których aktualne warunki mieszkaniowe ocenione zostaną jako dobre. W przydziałach uwzględniane będą również te przypadki, kiedy członkowie spółdzielni z krótszym stażem zajmują pomieszczenia niemieszkalne.

Prawie 50 proc. przyznawanych w tym roku mieszkań otrzymają młode małżeństwa. Im właśnie w pierwszej kolejności wręczane będą klucze od lokali typu M-2. W szczególnych przypadkach uruchomiona może być niewielka rezerwa, przeznaczona dla młodych małżeństw nie będących jeszcze członkami spółdzielni, ale znajdujących się na liście kandydatów.

Listy przydziałów na rok 1980 zostaną wywieszone w spółdzielniach 19 maja, na okres dwóch tygodni. W tym czasie oczekującym przysługiwać będzie możliwość odwołań. Skorygowane listy przydziału mieszkań — podstawowe, przyspieszeń oraz warunkowe — zostaną podane do wiadomości publicznej w czerwcu br.

W trakcie rozpatrywania rozdziału mieszkań dużą rolę odgrywać będzie udział komisji społecznych.

al.

Wizyty zagranicznych gości w Gdańsku

Wczoraj na Wybrzeżu gdańskim przebywał ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Królestwa Holandii w Polsce p. **Everhardus J. Korthals Altes**, którego przyjął przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku **Tadeusz Fiszbach**.

Poruszono podczas obopólnej wymiany zdań wiele zagadnień z dziedziny wzajemnej współpracy polsko-holenderskiej dotyczących sfery: gospodarczej, naukowej, technicznej, kulturalnej i sportowej.

Ambasador Everhardus J. Korthals Altes po południu został przyjęty przez prezydenta Gdańska **Jerzego Młynarczyka.**

* * *

Natomiast wojewoda gdański **Jerzy Kołodziejski** spotkał się z przebywającym w Gdańsku ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Kolumbii w Polsce **dr. Armando Barona Mesa** i jego małżonką **Ruba Montua de Barona**. Ambasadorowi towarzyszyli czterej dziennikarze kolumbijscy.

Wojewoda poinformował gości o społeczno-gospodarczym rozwoju regionu gdańskiego, poświęcając szczególną uwagę rozwojowi polskiej gospodarki morskiej oraz ożywionej współpracy w tej dziedzinie między Polską i Kolumbią.

* * *

Sekretarz KW PZPR **Henryk Masłowski** przyjął pięcioosobową delegację Komitetu Centralnego Ruchu Wyzwolenia Angoli na czele z kierownikiem Wydziału Organizacyjnego KC MPLA-PT — **Domingosem Madoleno.**

Po południu goście z Angoli zwiedzili Gdańskie Zakłady Rafineryjne i Gdańską Stocznię Remontową. Interesowali się problemami pracy partyjnej w naszych dużych zakładach przemysłowych.

(wś)

Narada w sprawach rynku

2 bm. odbyła się w Łodzi narada przedstawicieli samorządów robotniczych organizacji handlowych spółdzielczości pracy oraz resortów, zjednoczeń i przedsiębiorstw wytwarzających wyroby rynkowe. Jej celem było przedyskutowanie i określenie zamierzeń zapewniających szybsze umacnianie równowagi rynkowej poprzez poprawę zaopatrzenia ludności w towary i usługi, ukształtowanie zgodnej z wymogami rynku struktury asortymentowej oraz jakości wyrobów.

W naradzie uczestniczyli m. in. członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier — **Mieczysław Jagielski**, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier — **Kazimierz Barcikowski**, członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Organizacyjnego KC PZPR — **Zdzisław Kurowski**, wicepremier, minister przemysłu spożywczego i skupu — **Roman Malinowski.**

W czasie obrad głos zabrał wicepremier M. Jagielski. Podkreślił, że realizacja uchwał VIII Zjazdu partii wymaga zwrócenia szczególnej uwagi na wszystkie czynniki sprzyjające przezwyciężaniu dysproporcji i braków na rynku wewnętrznym.

Wyniki 4 miesięcy br. są pomyślne. Nie oznacza to jednak pełnego pokrycia potrzeb rynku. Nadal wszystkie zasoby należy wykorzystywać na produkcję artykułów standardowych, zaspokajających podstawowe potrzeby ludności.

Okupacja irańskiej ambasady w Londynie

Już trzy dni trwa okupacja ambasady irańskiej w Londynie, zajętej przez kilku zamachowców, którzy przetrzymują około 20 zakładników. Policja londyńska sądziła, że zamachowców jest tylko trzech, ale według ostatnich doniesień przypuszcza się, że jest ich pięciu. Przedstawiciel angielskiej policji wyraził w piątek po południu ostrożny optymizm co do możliwości pokojowego rozwiązania całej sprawy w drodze rozmów z zamachowcami.

Zamachowcy nie postawili żadnych nowych żądań i nadal domagają się uwolnienia przez władze irańskie 91 więźniów, przetrzymywanych w południowej prowincji Iranu, Chuzestanie, zamieszkałej głównie przez ludność pochodzenia arabskiego. W przypadku odmowy zamachowcy zagrozili wysadzeniem w powietrze budynku ambasady i zabiciem zakładników, z których większość to irańscy dyplomaci. Rząd irański — stanowczo odmówił spełnienia żądań zamachowców.

Sprawy i sprawki

CMENTARZYSKO ZWIERZĄT W TATRZAŃSKIEJ JASKINI

Podczas penetrowania jednego z korytarzy „Jaskini Naciekowej" w Dolinie Kościeliskiej, trzej młodzi zakopiańczycy grotołazi natrafili na cmentarzysko zwierząt, które przed dziesiątkami tysięcy lat schroniły się w tej jaskini. Największą wartość ma znajdujący się w doskonałym stanie szkielet niedźwiedzia jaskiniowego, żyjącego w epoce lodowcowej. Były one większe od żyjących obecnie w Tatrach niedźwiedzi brunatnych.

Cmentarzysko jest pierwszym tego rodzaju znaleziskiem w naszych jaskiniach tatrzańskich. Uprzednio natrafiono tylko na kości zwierząt m.in. w Jaskini Magurskiej.

„W STROJU ADAMA" PRZEZ ŁÓDŹ

Była godzina 3 nad ranem, gdy milicjanci patrolujący ulice Łodzi, na jednym ze skrzyżowań zauważyli stojącego przed czerwonym światłem mężczyznę ubranego jedynie w... skarpetki i krawat. Po zmianie światła na zielone, mężczyzna przeszedł jezdnię.

Zdumieni milicjanci zaopiekowali się niecodziennym przechodniem biorąc go do radiowozu i okrywając kocem. Jak oświadczył, część nocy spędził na przyjęciu a następnie ruszył do domu. Ponieważ „urwał mu się film" nie wie, w jaki sposób stracił ubranie. Podejrzewa iż został napadnięty...

Funkcjonariusze w rabusia zwątpili, ponieważ mimowolny nudysta miał na palcu złotą obrączkę. I jak się okazało mieli rację. Zgłosił się bowiem taksówkarz, który dość daleko od miejsca w którym spotkano naszego bohatera widział jak jakiś pijany osobnik, nie reagując na perswazję idąc po ulicy rozbierał się i rozrzucał odzież. Rysopis wskazywał iż chodziło o tego samego mężczyznę.

Przed maturami

(Dokończenie ze str. 1)

szych, ogólnych wymagających większej samodzielności i przemyśleń. Chętniej podejmowane są tematy typowo „szkolne" ściśle związane z programem, szczegółowo przerobione na lekcjach wspólnie z nauczycielami. Oczywiście nie brakuje także opracowań ambitnych, świadczących o szerszych zainteresowaniach i horyzontach myślowych młodzieży, są one jednak rzadsze. Nasuwa to wnioski pod adresem pracy szkół, które powinny zwrócić jeszcze większą uwagę na poziom nauczania języka ojczystego, umiejętność operowania słowem pisanym i mówionym, zainteresowanie literaturą piękną.

Trudna walka

(Dokończenie ze str 1)

Przenoszona przez muchę tse-tse groźna choroba — śpiączka, w wielu krajach afrykańskich uniemożliwiająca prowadzenie hodowli bydła, jest ciągle niezwykle trudna do zwalczenia — do takiego wniosku doszła obradująca w rzymskiej siedzibie FAO (organizacji ds. wyżywienia i rolnictwa ONZ) komisja zajmująca się problemem śpiączki zwierzęcej w Afryce.

Wysiłki podejmowane w tej dziedzinie przez 35 państw afrykańskich przyniosły jak dotąd dość mierne rezultaty. Eksperci FAO żywią jednak nadzieję, że w końcu uda się zlikwidować bądź ograniczyć śpiączkę, która w Afryce zagraża 35 milionom ludzi.

Zalecając bardziej intensywne zwalczanie muchy tse-tse komisja przyznaje jednak, że poza środkami owadobójczymi nie ma obecnie praktycznie żadnych innych metod nadających się do masowego stosowania. Stosowana na mniejszą skalę sterylizacja samców muchy tse-tse przynosi wprawdzie pewne rezultaty, ale jednego, niezawodnego i bezpiecznego, „cudownego" środka dotychczas nie znaleziono.

Kaloryfery jeszcze ciepłe

Stosunkowo niskie, jak na obecną porę roku, temperatury zewnętrzne powodują, że nadal na terenie naszego województwa utrzymuje się ogrzewanie mieszkań.

Sezon grzewczy po 15 kwietnia zgodnie z zarządzeniem ministra gospodarki materiałowej z 4. VIII. 1976 r. zostanie zakończony wówczas, kiedy przez trzy kolejne doby temperatury zewnętrzne przekraczać będą 10 st. C. (pomiar o godzinie 21).

Francuska podwodna łódź atomowa

Nowy, francuski, atomowy okręt podwodny „Le Tonnant" opuści dziś bazę w Ile Longue na wybrzeżu Oceanu Atlantyckiego i wypłynie w 60-dniowy rejs patrolowy.

„Le Tonnant" o wyporności 9 tysięcy ton uzbrojony jest w 16 rakiet termonuklearnych.

F. Castro o odwołaniu manewrów...

(Dokończenie ze str. 1)

geograficzne — dużym oddaleniu od ZSRR i innych krajów socjalistycznych. Ujawnił on, iż obecnie rozpatruje się plany działania na wypadek całkowitej blokady Kuby. Fidel Castro stwierdził, że Stany Zjednoczone ponoszą odpowiedzialność za brak atmosfery pokoju na Karaibach.

Prezydent Kuby wiele uwagi poświęcił problemowi ambasady peruwiańskiej w Hawanie i wyjazdom elementów aspołecznych z kraju, stwierdzając, że jest to logiczny rezultat prowokacji CIA wobec Kuby. Zdjęcie posterunków przed placówką Peru przyrównał do późniejszego otwarcia granic — w pierwszym przypadku decyzja władz spowodowała wtargnięcie na obszar ambasady osób pragnących opuścić kraj, a w drugim — wyjazdy drogą morską przez port Mariel na Florydę.

Dni Kultury, Oświaty Książki i Prasy

Sesją popularnonaukową, poświęconą bibliotekarstwu publicznemu rozpoczęły się wczoraj w naszym województwie Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy. Dzisiaj, w drugim dniu sesji, omówiono powstanie, rozwój i działalność bibliotek publicznych w 35-leciu PRL.

Rozpoczęły się także spotkania autorskie. O swojej twórczości mówić będą dzisiaj czytelnikom w Kościerzynie i Trąbkach Wielkich **Edmund Puzdrowski** i **Zygmunt Bukowski**. Jutro w Miejskim Domu Kultury w Pruszczu Gdańskim o godz 10 rozpocznie się kiermasz używanych książek i podręczników.

W Pucku, w wypożyczalni dla dzieci odbędzie się dzisiaj impreza pt. „Korowód literacki", na Helu — w Miejskiej Bibliotece Publicznej — pogadanka oraz otwarcie wystawy pt. „Nowości w literaturze dziecięcej". Gminna Biblioteka Publiczna w Luzinie przygotowała spotkanie władz gminy z pracownikami i działaczami kultury oraz wystawę i wykład nt. dorobku bibliotekarstwa polskiego w 35-leciu PRL. Towarzystwo Miłośników Ziemi Tczewskiej zaprasza do klubu „Starówka" na turniej wiedzy o Tczewie, a filia 1 MBP w Gdyni przy ul. Boisko 6 — na wernisaż wystawy Mariana Paligi.

Jutro w KMPiK w Gdańsku przy ul. Ogarnej o godz. 18 rozpocznie się koncert poetycko-muzyczny z udziałem **Anny Janko, Krystyny Jureckiej** i **Krystyny Wawryków** pt. „Młodzi twórcy gdańscy". O godz. 11 w Muzeum Narodowym w Gdańsku odbędzie się spotkanie z dyrektorem tej placówki oraz quiz dla uczestników spotkania na temat zbiorów, a także projekcja filmu „Świat Memlinga w trzech odsłonach". Wojewódzki Ośrodek Kultury zaprasza o godz. 18 do Ratusza Staromiejskiego na koncert z cyklu „Fryderyk Chopin — Opera Omnia".

ztm

Spotkanie z aktywem SZSP

(Dokończenie ze str. 1)

Związku Studentów Polskich w gdańskich uczelniach. Członkowie studenckiej organizacji wchodzący w dorosłe życie stanowić będą kadrę o najwyższych kwalifikacjach, których właściwe wykorzystanie decydować będzie o możliwości rozwoju społeczno-gospodarczego kraju.

Inicjatywy SZSP zmierzające do rozwiązywania problemów ruchu akademickiego mogą liczyć na pomoc władz wojewódzkich. I sekretarz podkreślił potrzebę sprecyzowania niektórych zasygnalizowanych w trakcie dyskusji koncepcji działania, które mogą przyczynić się do umocnienia pozycji SZSP w gdańskich uczelniach.

(wś)

O bezpieczeństwo sił ONZ

(Dokończenie ze str. 1)

stało zabitych 18 kwietnia przez członków separatystycznych oddziałów Haddadah, współpracujących z Izraelem.

Komunikat stwierdza, że warunkiem sprawnego wykonywania przez siły ONZ w Libanie powierzonych funkcji jest zapewnienie im warunków do bezpiecznej i skutecznej działalności na obszarze całego Libanu. Tymczasem, jak wiadomo, separatyści haddadowscy utrudniają siłom ONZ operowanie na zajmowanym przez nie pasie wzdłuż granicy z Izraelem.

Uczestnicy konferencji w Dublinie postanowili wysłać delegację do Waszyngtonu, Bejrutu i Tel Awiwu, by wręczyły apel konferencji rządom USA, Libanu i Izraela. Minister spraw zagranicznych Irlandii Brian Lenihan oświadczył na konferencji prasowej, że jeśli UNIFIL nie będzie dysponował w pełni warunkami do bezpiecznej działalności, to pod znakiem zapytania znajdzie się celowość pobytu sił ONZ w Libanie.

Miasteczko Salesopolis przeżywa film grozy

Powrót wilkołaka

Wieść o ponownym pojawieniu się człowieka-wilka sparaliżowała niewielką społeczność brazylijskiego miasteczka Salesopolis w stanie Sao Paulo. Tego dnia znaleziono wyssane z krwi zwłoki wieśniaka.

Przed miesiącem sielskie życie Salesopolis zaczęło tracić swój zwykły rytm, z każdym dniem przypominając coraz bardziej scenariusz filmu grozy. Mieszkańcy zaczęli natrafiać na martwe zwierzęta — pozbawione krwi i z głębokimi ranami na szyi. Najpierw by to pies, potem koza, owca i inne zwierzęta. Wszystkie nosiły te same znamiona śmierci.

Starzy mieszkańcy miasteczka przypomnieli sobie wtedy, iż przed wielu laty działy się tu już podobne rzeczy. Zaczęto mówić o powrocie wilkołaka. Rolnik Osman Antero opowiada, że gdy był dzieckiem w okolicy pojawił się człowiek-wilk. Do chwili, gdy niespodziewanie zniknął pozbawił życia wielu mieszkańców. Zdaniem Osmana, przed miesiącem bestia powróciła do Salesopolis.

Po usunięciu awarii w Gdyni

10 dni trwało usuwanie poważnej awarii magistrali wodociągowej, zaopatrującej Gdynię w wodę. Prace zakończono w 1-majowy poranek, a w piątek woda płynęła już prawie ze wszystkich gdyńskich kranów.

Wczoraj z przedstawicielami załóg przedsiębiorstw, pracujących przy naprawie uszkodzenia, spotkał się wicewojewoda gdański **Włodzimierz Koenig.** Na ich ręce złożył podziękowanie dla robotników i kadry technicznej Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Gdańsku, Gdańskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych i Zakładu Robót Wiertniczych w Gdyni, Kombinatu Geologicznego „Północ". W. Koenig w imieniu wojewody gdańskiego przekazał dyrektorom tych przedsiębiorstw listy gratulacyjne, serdeczne podziękowania i nagrody pieniężne dla pracowników, którzy wyróżnili się w trakcie usuwania awarii.

al.

Fakty, opinie komentarze

ZWARTOŚĆ i jedność narodu zespolonego z partią, ogólnospołeczna akceptacja dla programu VIII Zjazdu PZPR, wola twórczej pracy i świadomość zadań, satysfakcja z dorobku Ojczyzny — to atmosfera tegorocznych manifestacji 1-majowych w Polsce. W wielotysięcznych pochodach daliśmy też wyraz braterskiej solidarności i współpracy z państwami socjalistycznymi, z międzynarodowym ruchem komunistycznym i robotniczym. W br. 1 Maja obchodziliśmy po raz 90. Największa manifestacja odbyła się w Warszawie — trwała 5 godzin. W gdańskim pochodzie wzięło udział 140 tys. osób.

Na świecie 1-majowe obchody odbywały się pod hasłami umocnienia jedności w walce o pokój, przeciwstawiania się monopolom kapitalistycznym, udaremnienia imperialistycznych działań zaostrzających napięcie na świecie oraz niedopuszczenia w Europie zachodniej do realizacji planów NATO w sprawie rozmieszczenia na tym kontynencie nowych rakiet nuklearnych. Tradycyjnie najpotężniejsza manifestacja odbyła się na Placu Czerwonym w Moskwie.

* * *

W Warszawie obradował II Zjazd ZSMP. We wszystkich wystąpieniach w dyskusji eksponowano aktualność zasady wychowania młodzieży przez dobrze zorganizowaną i rzetelnie wykonywaną pracę. Za konieczne uznano rozwijanie patriotycznej i obywatelskiej edukacji młodzieży, umacnianie poczucia jedności praw i obowiązków, kształtowanie klimatu wysokich wymagań w wykonywaniu zadań zawodowych i w codziennych postawach młodzieży. Musi temu towarzyszyć konsekwentna dezaprobata dla wszelkich przejawów niezdyscyplinowania, brakoróbstwa, marnotrawstwa, konsumpcyjnego stylu życia. Wiele uwagi poświęcono problemom bytowym młodzieży.

* * *

UCHWAŁA VIII Zjazdu partii zobowiązuje do obniżenia w latach 1981—85 w przemyśle jednostkowego zużycia surowców i materiałów o co najmniej 6—8 proc. Pisząc na ten temat „Życie Gospodarcze" przypomina że:

■ na 1000 dolarów wartości wytworzonego dochodu narodowego zużywamy 1,78 tony paliwa umownego, natomiast RFN — 0,84 tony, Francja — 0,77 tony; podobnie rzecz się ma ze stalą, której Polska zużywa 210 kg, RFN — 117 kg a Francja 92 kg; słyniemy też z cementochłonności, bowiem zużywamy w Polsce 225 kg, zaś RFN 120 kg, a Francja 115 kg.

■ nasze obrabiarki są przeciętnie o 15 proc. cięższe od oferowanych przez czołowe firmy zagraniczne, kombajny węglowe — cięższe o 19—32 proc., a betoniarki o 39—45 proc.

■ nie wykorzystujemy rocznie ok. 85 proc. zużytych opon, ok. 200 tys. ton stłuczki szklanej, ok. 30 tys. ton poużytkowych termoplastycznych tworzyw sztucznych, wielu odpadowych surowców spożywczych, nadkładów kopalń węgla brunatnego, hałd hutniczych i górniczych itp.

* * *

Z E sklepów Trójmiasta i wielu innych miast zniknęły damskie rajstopy. „Życie Warszawy" usiłowało dojść przyczyn rajstopowej nieobecności. Z obszernego art. dowiadujemy się m.in. że: przez ostatnie 2 i pół roku handlowcy i producenci dusili się od rajstop, a ich zapas wynosił kilkanaście milionów par. W latach 1978 i 1979 handel nie wziął tego, co przemysł produkował. Wobec tego przemysł znalazł sobie zagranicznych klientów. Teraz handel chce znacznie więcej niż przemysł może wyprodukować, a ten oferuje na krajowy rynek 62 mln. par. Przemysł twierdzi, że produkuje takie rajstopy, jakie zamawia handel, tymczasem w sklepach jeśli są, to z reguły takie, jakich nie chce klient. W sumie nikt nie wie ile i jakich rajstop potrzebuje rynek. Wiadomo tylko jedno: koszt społeczny i ekonomiczny rajstopowego bałaganu jest bardzo wysoki.

* * *

LONDYŃSKI „Observer" stwierdza, że sytuacja międzynarodowa niepokojąco przypomina obecnie układ stosunków sprzed wybuchu pierwszej wojny światowej. Pismo oskarża Cartera o uleganie wymogom kampanii wyborczej. Tygodnik pisze, że w interesie społeczności międzynarodowej kadencja amerykańskiego prezydenta powinna być ograniczona do jednego okresu sprawowania władzy, co wyeliminowałoby niebezpieczne manewry w czasie kampanii wyborczej, czynione przez człowieka, dysponującego potężną władzą.

* * *

AGENCJA Reutera pisze, że zajęcie przez Edmunda Muskiego stanowiska sekretarza stanu USA może być uważane za pewnego rodzaju, gwarancję, iż administracja Cartera nie zboczy w kierunku jeszcze bardziej wojowniczej polityki zagranicznej. Agencja podkreśla, że Muskie cieszy się opinią liberała umiarkowanego w polityce zagranicznej. Muskie wypowiadał się zawsze zdecydowanie za układem SALT II oraz przeciwko zwiększeniu amerykańskiego budżetu wojskowego. Reuter zaznacza, że Muskie, podobnie jak Brzeziński, jest pochodzenia polskiego, jednakże dzielą ich znaczne różnice poglądów.

* * *

DZIĘKI mediacji Komisji Praw Człowieka OPA i Kuby „M-19" i 12 dyplomatów, którzy byli ich zakładnikami w Bogocie, przewieziono do Hawany. Agencje zachodnie podkreślają niesłychanie serdeczne pożegnanie na lotnisku między b. zakładnikami a partyzantami. Prezydent Kolumbii zaproponował „M-19" złożenie broni i wystąpienie w roli legalnej opozycji.

* * *

NEWSWEEK" zamieścił wywiad z przewodniczącym OWP Jaserem Arafatem. Oto fragment:

Pytanie: Co może pan powiedzieć o roli Ameryki?

Odpowiedź: Amerykańscy podatnicy płacą 3 dolary dziennie na każdego obywatela Izraelskiego. Jak długo możecie prowadzić taką politykę zachęcania Izraela do agresji i uciskania Palestyńczyków? Wpędzacie Palestyńczyków do stosowania broni? Wpędzacie Palestyńczyków i Arabów w ślepą uliczkę. To co dzieje się dziś w Izraelu jest sprzeczne z obecnym nurtem historii. Jest to również sprzeczne z interesami Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie ponieważ wy, Amerykanie, kładziecie na jednej szali wasze prawdziwe interesy, a na drugiej wasze rozpieszczone, nieposłuszne dziecko — Izrael.

* * *

FINANCIAL Times" pisze, że w ub r. w Chinach wprowadzono 3-letni program „przystosowania" gospodarki, którego wykonanie ma być podstawą przystąpienia do realizacji planu modernizacji. Przewidziano zahamowanie wzrostu przemysłu ciężkiego i przeniesienie nacisku inwestycyjnego na przemysł lekki. Jednak w trakcie realizacji programu wynikły tak wielkie trudności, że prawdopodobnie odstąpi się od niego po cichu, zastępując go innym planem, zawierającym obniżone wskaźniki produkcji przemysłowej i rolnej. Głównym czynnikiem hamującym postęp w gospodarce — pisze „Financial Times" — jest brak stabilizacji kierownictwa. Zwolennicy reform napotykają na trudności, gdyż ich przeciwnicy są na wysokich i na niskich szczeblach.

* * *

W ALBANII odbyły się 22 ub. m. wybory do władz terenowych. Albańska agencja ATA informuje, że frekwencja wyniosła 100 proc., gdyż wybory odbywały ię „w atmosferze rewolucyjnego entuzjazmu i optymizmu".

(w)

Na Wybrzeżu

GDAŃSKIE DNI ORGANIZACJI

Założenia II Gdańskich Dni Organizacji były wczoraj tematem posiedzenia w Urzędzie Wojewódzkim. Uczestniczyli w nim członkowie komitetu honorowego — rektorzy wyższych uczelni Wybrzeża, dyrektorzy zjednoczeń, przedsiębiorstw, działacze polityczno-gospodarczy na czele z przewodniczącym prof. **Jerzym Kołodziejskim**, wojewodą gdańskim.

Gdańskie Dni Organizacji stanowią kontynuację podjętej w ub. roku inicjatywy Zarządu Oddziału Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa w Gdańsku. Z celem i założeniami tegorocznych dni zapoznał przewodniczący komitetu organizacyjnego, prezes gdańskiego oddziału TNOiK doc. dr hab. **Stanisław Smoleński.**

Przewidziano ogólnokrajową kurs konferencję naukową nt. „Metodyka pracy kierowniczej", oraz wspólnie z Wojewódzką Komisją Planowania — regionalną kurs konferencję naukową nt. „Aktualne problemy powiązań kooperacyjnych w organizacjach gospodarczych".

g.

LAURY ZA STAN LASU

Dzisiaj w Biurze Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej w Gdyni odbyła się uroczystość, związana ze zdobyciem przez nie I miejsca w ogólnopolskim współzawodnictwie o tytuł najlepszego oddziału tego biura w kraju.

W nagrodę oddział gdyński otrzymał proporzec przechodni dyrektora naczelnego Zarządu Lasów Państwowych i przewodniczącego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przemysłu Drzewnego.

Ponadto czterech wieloletnich pracowników oddziału otrzymało honorowe odznaki, przyznane przez ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego, a ośmiu — tytuły przodowników pracy socjalistycznej. Wiele osób wyróżniono dyplomami uznania i listami pochwalnymi.

W. R.

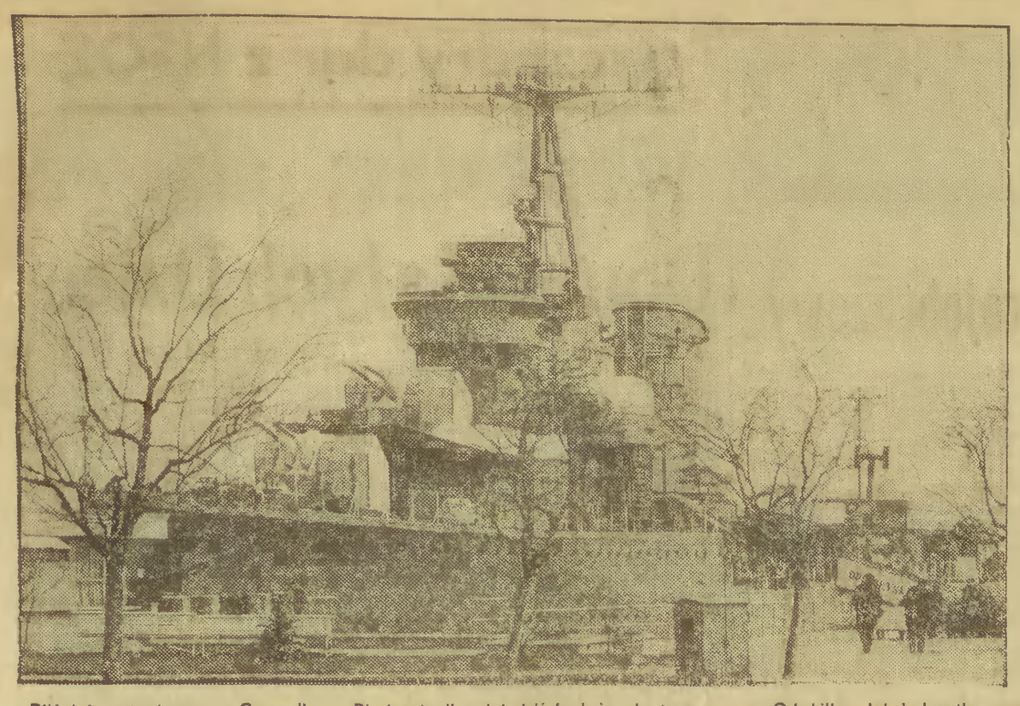

Bliźniak zatopionego „Groma" – „Błyskawica" pelni dziś funkcję okrętu-muzeum. Od kilku dni jednostka cumuje na swym stałym miejscu przy nabrzeżu w basenie nr 1 portu gdyńskiego. Fot. M. Zarzecki

40 lat temu zatonął ORP „Grom"

W bitwie o Narwik

Był czwartek, 4 maja 1940 roku, dokładnie czterdzieści lat temu. Punktualnie o ósmej mar. Kazimierz Rogaliński skończył wachtę, wyszedł z maszynowni na pokład. Nad fiordem wstało już słońce, a jego ostre promienie raziły oczy. ORP „Grom" kontynuował ogień artyleryjski, torując pociskami swoich siedmiu dział 120 mm drogę batalionom strzelców Podhalańskiej Brygady, Legii Cudzoziemskiej i francuskich strzelców alpejskich, szturmujących Narvik. W mesie, ci co nie mieli wachty, ani też nie byli na stanowiskach przy działach kończyli już śniadanie.

BOGALIŃSKI zajął miejsce w pobliżu zapasowego wyjścia. Niewiele zjadł, gdy na pokładzie rozległy się szybkie salwy działek przeciwlotniczych. Marynarz, który właśnie wszedł do mesy uspokoił wszystkich, że to tylko jeden samolot, z którym wkrótce nasi artylerzyści się uporają.

Tymczasem, gdy obrona przeciwlotnicza ORP „Grom" zaabsorbowana była tym jednym samolotem niemieckiej Luftwaffe, wysoko nad fiordem ukazały się trzy stuckasy. Wyleciały niespodziewanie od strony słońca i nikt ich nie zauważył. Dopiero gdy schodziły do nurkującego lotu, dowódca okrętu rozkazał skierować na nie ogień. Było już jednak za późno. Kilka bomb trafiło prosto w śródokrecie między wyrzutniami torped, nad maszynownią, nie opodal komina, przetamując okręt na wpół...

* * *

Dziewiętnastoletni **Kazimierz Rogaliński** do wojska zgłosił się w lutym 1938 roku. Jako ochotnikowi — przysługiwał mu wybór rodzaju broni Wybrał Marynarkę Wojenną. Po kilkumiesięcznym kursie rekruckim na Oksywiu został odkomenderowany, dokładnie dwa lata wcześniej, 4 maja, na ORP „Grom" którego dowódca był kmdr **Aleksander Hulewicz.** Radość była niemała zważywszy, że okręt ten, zakupiony w Wielkiej Brytanii dopiero od roku pływał pod polską banderą. Niszczyciel ten o wyporności 2144 tony, rozwijał szybkość 39—42 węzłów, uzbrojony w 7 dział 120 mm i 6 wyrzutni torpedowych, 12 działek przeciwlotniczych 40 i 13 mm, 2 wyrzutnie bomb głębinowych — należał, obok ORP „Błyskawica", do najsilniejszych jednostek tego rodzaju na świecie.

Kiedy wybuch wojny zdawał się być nieunikniony, trzy polskie niszczyciele: „Błyskawica", „Grom" i „Burza" zaodnie z planem pod kryptonimem „Pekin", opracowanym na wniosek szefa kierownictwa Marynarki Wojennej — w maju 1939 roku opuściły 29 sierpnia Oksywie i udały się na wody brytyjskie. Zgodnie z tym planem polskie okręty dywizjonu niszczycieli miały kontynuować działania wojenne z baz brytyjskich i eskortować statki z zaopatrzeniem wojennym do Polski drogą morską przez Morze Śródziemne i Czarne, a dalej drogą lądową przez Rumunię.

Wysłanie tych okrętów miało uratować cześć floty przed niechybnym zniszczeniem, jakie groziło jej na Bałtyku wobec zdecydowanej przewagi floty niemieckiej nad polską. Trafność tej decyzji okazał najlepiej przebieg działań morskich kampanii wrześniowej.

Okręty te zawinęły do portu Rothesay w nocy z 31 sierpnia na 1 września. Były to jedyne okręty, znajdujące się wśród floty Jej Króle-

Marynarz ORP „Grom" Kazimierz Rogaliński – jeden z tych, którzy ocaleli.

wskiej Mości, które przez pierwsze trzy dni września znajdowały się z Niemcami w stanie wojny, chociaż w działaniach wojennych nie brały jeszcze udziału. Można sobie wyobrazić niecierpliwość załogi, która bezczynnie słuchała komunikatów o rozgrywającej się w ojczystym kraju tragedii. Ale w trzecim dniu Wielka Brytania wypowiedziała wojnę Niemcom. ORP „Grom" został skierowany do bazy w Plymouth, a następnie do Harwich i zaraz wszedł do akcji, patrolując wody na Morzu Północnym i eskortując patrole.

W kwietniu 1940 okręt ten ze słynnym okrętem podwodnym „Orzeł" oraz niszczycielami „Burza" i „Błyskawica" wziął udział w kampanii norweskiej. Pełniąc służbę w rejonie Narwiku „Grom" zniszczył ogniem swojej artylerii most, którym transportowano rudę do Szwecji oraz wrogie baterie w fiordzie Rombaks. Te ostatnie w dzień przed katastrofą...

* * *

Chociaż dzisiaj panu Kazimierzowi przybyło czterdzieści lat i jest inwalidą wojennym II grupy, nietrudno rozpoznać w nim po dobrodusznym uśmiechu młodzieńca z fotografii w mundurze marynarza i czapce z napisem ORP GROM. Z perspektywy lat wspomina o tym dniu beznamiętnie, bez wzruszenia, jakby to było zwykłe, takie sobie wydarzenie.

— Siła wybuchu była wielka. Na pokładzie rozległy się krzyki, że jesteśmy trafieni, toniemy. Ci, którzy byli tak jak ja, blisko tego zapasowego wyjścia rufowego, rzucili się na pokład. Okręt przechylał się na prawą burtę. Wybuchy bomb rozerwały przewody parowe. Kto był w maszynowni nie wyszedł, spalił się żywcem. Twarz miałem całą naszpikowaną odłamkami. Nie widziałem na prawe oko, a właściwie to widziałem jedną czerwoną, krwawą plamę. Tych, którzy odpoczywali na hamakach, przygniotło. Nie było dla nich ratunku.

Przebiegliśmy na lewą burtę. Mat **Józef Drag** miał obcięte stopy. Mat **Alfons Dąbrowski** miał odciętą rękę. Kucharz **Mazur** też został bez ręki. Oni wyskoczyli zaraz po Dragu. Trzeba było się spieszyć, żeby potem wir nie pociągnął nas razem z tonącym wrakiem. Skoczyłem jednocześnie ze starszym marynarzem **Tomkiem Leśniakiem.** W wodzie poczułem ulgę, chociaż była lodowato zimna. Teraz jak najszybciej i jak najdalej od tej piorunskiej łajby.

Próbowałem odkręcić zawór, by nadmuchać pas. Rozdygotane ręce zamiast odkręcić, dokręciły na amen. Na szczęście w pobliżu były pasy korkowe, zagarnąłem pod się bie kilka. Radiotelegrafista nie zdążył nadać SOS. Cześć rufowa już znajdowała się w wodzie. Dziób sterczał wysoko nad wodą. I wtedy spostrzegłem jednego z rozbitków, który zamiast skakać do wody, wdrapywał się na pomost, dopadł masztu zerwał banderę i dopiero wówczas skoczył. Był najwyższy czas. To wszystko trwało około trzech minut i „Grom" pogrążył się w wodzie. Później dowiedziałem się, że tym, który uratował banderę, był nasz mesowy **Sroka.** Nie poszliśmy na dno jak 59 naszych towarzyszy broni z por. mar. **A. Krzekowskim,** ale to nie oznaczało, że jesteśmy uratowani. W miejscu zatonięcia rozlewała się wielka plama ropy. Dopłynęliśmy do niej. Tu było cieplej. Można było jako tako wytrzymać, chociaż słabłem z upływu krwi. Po kilku godzinach angielski pancernik przy-

(Dokończenie na str. 4)

Marian Podgóreczny

Wybieramy Gdańszczanina 35-lecia

Brawo, bis - dla basa

Naszym dziewiątym kandydatem do tytułu Gdańszczanina 35-lecia, którego sylwetkę dziś prezentujemy jest długoletni solista Państwowej Opery i Filharmonii Bałtyckiej JERZY PODSIADŁY.

Przypominamy jednocześnie, że dotychczas zaprezentowaliśmy Czytelnikom sylwetki: BERNARDA RYGIELSKIEGO – jednego z obrońców Westerplatte w 1939 r., JÓZEFA BADZIĄGA – montera ustawiacza, długoletniego pracownika Stoczni Gdańskiej im. Lenina, WITOLDA BUBLEWSKIEGO – znanego społecznika, propagatora i realizatora morskiego wychowania młodzieży, inżyniera arch. KAZIMIERZA MACURA – projektanta odbudowy i rekonstrukcji 50 cennych zabytków Gdańska, kpt. ż.w. WIKTORA GORZADKA – pioniera połowów dalekomorskich, wychowawcy kadr dla rybołówstwa, prof. dr. KAZIMIERZA KOPECKIEGO – energetyka, organizatora Politechniki Gdańskiej po wyzwoleniu, wybitnego działacza FJN, BOLESŁAWA DYMLA – aktywnego działacza zasłużonego dla rozwoju gdańskiego sportu oraz STANISŁAWY MIAZGOWICZOWEJ – matki gdańskich czworaczków.

DZIECIEC na drogę życiową wyprawił go z przestrogą: „— Obyś nigdy nie został artystą! Bo co ci da to śpiewanie? Nic nie da! Opera — to kabaret. Chórzystki i tancerki — same tajdactwa. Zostań lepiej księgowym".

I oczywiście został. Słowa ojca, rzecz święta. Ale przy okazji praktykowania w charakterze księgowego w Wytwórni Sprzętu Rybackiego – uczęszczał także do Konserwatorium Warszawskiego na naukę śpiewu. I tak powoli — pasja śpiewania brała górę nad dotychczasowym zawodem.

A nie było to łatwe. Atmosfera domowa, nie sprzyjała rozwojowi talentu, chociaż o wielkich muzykach w domu się mówiło i na koncerty często uczęszczało. Widocznie w talenty syna — nikt nie wierzył.

A jednak pierwszy koncert **Jerzego Podsiadłego** odbył się 18 marca 1950 roku na scenie klubu Koła Ligi Kobiet. Potem były kolejne imprezy, gdzie prezentował się na rozmaitych uroczystościach, mniejszych i większych scenach, ale nie zapowiadały one jeszcze późniejszej kariery.

NA GDAŃSKIEJ SCENIE

Gdy zaproponowano mu pracę w Gdańsku, zgodził się, choć wiedział, że działające przy Filharmonii Bałtyckiej Studio Operowe nie posiada najlepszych warunków do pracy. Ale było najważniejsze — entuzjazm i wielka pasja tworzenia po wojnie, od nowa, kultury muzycznej.

Jego premiera na gdańskiej scenie zbiegła się z pierwszą premierą, rozpoczynającą działalność studia. Wystawiono wtedy „Eugeniusza Onegina" Piotra Czajkowskiego. Jerzy Podsiadły kreował tutaj rolę księcia Gremino. Był to rok 1950.

Z tego okresu artysta pamięta anegdotkę, którą czasami przypominają mu koledzy. Na próbach ćwiczył tylko z orkiestrą, koncentrując się głównie na sprawach muzycznych, mniej aktorskich. I właściwie nie myślał o tym, jak powinien na scenie zachowywać się książe. Gdy po raz pierwszy, już przed widownią, wszedł na scenę, szpaler oficerów i generałów stukał mu obcasami. A on, zdenerwowany premierą, miast trzymać postawę księcia, kłaniał się wszystkim w pas.

Tych opowiastek nazbierało się sporo. Ciekawi są ich przede wszystkim słuchacze, którym obce są tajniki operowych kulis. Nic też dziwnego, że oprócz pytań o najciekawsze role lub najciekawsze osiągnięcie artystyczne — pytają właśnie o te drobne, śmieszne może dla słuchacza, lecz nie zawsze dla artysty potknięcia na scenie.

Na przykład. Raz w „Weselu Figara" Mozarta, gdzie grał rolę Ogrodnika, miał być delikatnie wychłostany przez Figara z pokoju. Tytułowy bohater opery, okazał się jednak ciut zbyt agresywny i miast odsunąć — zrzucił Ogrodnika ze sceny na widownię. Spadł na kolana melomanów. Stłukła się doniczka wysypała ziemia, złamał kwiat. Skonfundowany Ogrodnik przeprosił i czmychnął za kulisy.

PIERWSZE OSTROGI ŚPIEWAKA

Jego sława zaczęła się od konkursu wokalnego w Vercelli we Włoszech, gdzie w 1956 roku zdobył drugą nagrodę. Rok później, na Międzynarodowym Konkursie Wokalnym w Reggio Emilia we Włoszech otrzymał II nagrodę (pierwszej nie przyznano). W tym samym roku w Chiavari, na Międzynarodowym Konkursie Wokalnym wręczono mu I nagrodę.

To były jego europejskie ostrogi śpiewaka. Otrzymał stypendium Akademii Operowej w Vercelli. Uczył się tam, wraz z najlepszymi śpiewakami nie tylko klasycznych ról, ary aktorskiej, ale także, wcale nie tak łatwej, sztuki makijażu aktorskiego.

Po powrocie do kraju propozycje występów zaczęły sypać się jak z rogu obfitości. Zaczęła się tym samym normalna, ciężka, mozolna praca śpiewaka.

Wtedy dopiero uwierzył w swoje siły. Nabrał pewności, że w tym zawodzie będzie się czuł najlepiej. Każda kolejna rola przynosiła nowe satysfakcje i mobilizowała do jeszcze większego wysiłku.

Charakterystyczny dla Jerzego Podsiadłego jest wyjątkowo niski bas — zwany profondo — nie spotykany w Polsce. Jest to głos silny. Nie tylko na scenie. Na wszelkiego typu uroczystościach, w momencie gdy intonował „100 lat" dołączali się i inni, ale słychać było i tak przede wszystkim bas Podsiadłego.

ZAWODOWA PASJA

Rół uczy się bardzo szybko i — co najważniejsze — zostają mu w pamięci na kilka lat. Dlatego nie zdarzyło się, aby korzystał z pomocy suflera.

— Lubię role charakterystyczne — mówi — takie w których bawiąc się samemu można też zabawić publiczność.

Należy do nich Bazyli w „Cyruliku sewilskim" którego postać interpretował 203 razy, Kecal w „Sprzedanej narzeczonej", Fallstaf – w „Wesołych kumoszkach z Windsoru". Ale swoje triumfy święcił także w odmiennych dramatycznie operach, jak „Aida", „Borys Godunow" czy „Książe Igor".

Jerzy Podsiadły

— Być artystą — twierdzi Podsiadły — to właściwie być ascetą. Wyrzec się często prywatnego życia, spotkań ze znajomymi i wieczornych dysput. Po takim wieczorze, na porannej próbie czy koncercie — po prostu głos nie brzmi... — Nie można się też za dużo opalać, bo od słońca grozi chrypka. Zresztą 25 występów w ciągu miesiąca, to 25 zajętych wieczorów!

Ale brawa słuchaczy rekompensują wszystko.

— Szczególnie brawa gdańskich słuchaczy — dodaje artysta — lubię gdańską publiczność. Mam tutaj wielu przyjaciół. Piszą w listach, że śledzą moje sukcesy od początku; są na każdej premierze, w której uczestniczę. Jest to nie tylko miłe, ale i zobowiązujące. Wiele razy otrzymywałem propozycje przejścia do innych oper w Polsce. Nigdy jednak nie zdobędę się na to. Chociaż z urodzenia jestem warszawiakiem — to wrosłem w to miasto, w jego klimat, niepowtarzalną atmosferę. Tutaj czuję się najlepiej.

CO PISZĄ KRYTYCY?

Słuchacze, melomani, zwracają uwagę na to, że Jerzy Podsiadły śpiewa bardzo wyraźnie, posiada doskonałą dykcję. Każde jego słowo dochodzi do widowni, nie jest podrzędne w stosunku do śpiewu.

Krytycy natomiast piszą:

„To jest śpiewak. Każde jego wejście na scenę, to zupełnie inne widowisko i głównie słuchowisko („Kultura" z dnia 20.XI.1966 r.). Po spektaklu „Konrada Wallenroda" Żeleńskiego odnotowano:

„Kreację najprzedniejszej miary stworzył Jerzy Podsiadły. Dojrzałością artystyczną, głosem, powściągliwością wyrazu, opartą na znajomości psychologii, prawdziwie grą aktorską górował nad całością i nadawał rangę przedstawieniu".

W recenzjach podkreśla się, że artysta jest doskonały w rolach, które sam określił jako charakterystyczne. Czytamy: „Czuł się znakomicie w swej roli, stwarzając sytuacje pełne humoru i artystycznej prawdy"; „Jerzy Podsiadły w roli Bartola wywołuje na sali salwy śmiechu". Po premierze „Don Juana": „Jerzy Podsiadły (kamienny komandor) po prostu urzekł nas głębią i czarującym brzmieniem swego głosu"...

„Te i wiele innych recenzji — gromadzone są skrupulatnie w kilku albumach. Stanowią one istotną pamiątkę i zapis nie zarejestrowanego przecież na taśmie, sukcesu artystycznego na scenie.

JUBILEUSZ

Tych sukcesów w ciągu 30 lat pracy artystycznej na scenie zebrało się sporo. Przypominają o nich przede wszystkim słuchacze, którzy z okazji jubileuszu Jerzego Podsiadłego przesłali artyście olbrzymie bukiety kwiatów, telegramy, listy, kartki.

I artysta tym jubileuszem jest już chyba zmęczony. W zaciszu domowym, zamiast snuć refleksje o minionych 30 latach, o pracy na scenie Opery Bałtyckiej, o nagrodach na świątowych konkursach — opowiada po prostu o przebiegu minionego dnia. Jest w tym momencie bardziej rzeczywisty, bardziej autentyczny niż na scenie, w kostiumie, w wielkich operowych rolach.

I ten uwodzicielski, imponujący postawą i głosem artysta doskonale czuje się w roli pana domu przygotowując obiady, chodząc po zakupy, częstując gości spaghetti z mięsem i nalewkami. Oczywiście, domowej roboty, według sprawdzonych, najlepszych przepisów.

Ale wróćmy na scenę. Jubileusz 30-lecia odbył się uroczyście, w macierzystej placówce kulturalnej z udziałem władz oraz wielbicieli. I nic też dziwnego nie było w tym, że ady artysta wyszedł na scenę i zaśpiewał:

„Ten zegar stary, niby świat,
Kurantv ciał jak z nut,
Zensuty wszakże od stu lat
Naprawiać próżny trud..."

publiczność wstała z miejsc i gorącymi oklaskami powitała Skołubę.

Arię tę śpiewał Jerzy Podsiadły po raz 183. Skrupulatnie prowadzona przez niego kronika odnotowuje 3003 występy na różnych koncertach, w tym 85 poza granicami Polski, 52 role operowe i 1675 przedstawień, w tym 120 poza granicami kraju. Ogółem przez 30 lat pracy artystycznej wystąpił 4678 razy.

Ale praca artystyczna to nie jedyna pasja gdańskiego artysty. Drugą była praca społeczna, występy na wielu koncertach, w szkołach, udział w spotkaniach z młodzieżą. Był także delegatem na IV i V Zjazd PZPR, a w latach 1969—70 działał jako wiceprzewodniczący Komisji Kultury KW PZPR.

W tej chwili Jerzy Podsiadły jest na emeryturze, ale nie zerwał kontaktu z operą, ze słuchaczami. Nadal występuje i nadal działa społecznie. Oczywiście w Gdańsku, bo życia w innym mieście po prostu sobie nie wyobraża.

Zofia Trębińska-Mazur

KUPON PLEBISCYTOWY
WYBIERAMY GDAŃSZCZANINA 35 - LECIA

Głosuję na _____

Imię i nazwisko wysyłającego kupon _____

_____

Adres _____

_____

_____

_____

WYTNIJ – ZACHOWAJ

Zamieszczony obok kupon prosimy wyciąć i zachować do czasu opublikowania sylwetek wszystkich kandydatów. Dopiero bowiem wtedy rozpoczniemy głosowanie. Każdy Czytelnik będzie mógł wysłać lub złożyć w redakcji dowolną ilość kuponów. Wezmą one udział w losowaniu wartościowych nagród.

GŁOS z WIDOWNI

Jest to trzecia w dziejach gdańskiego baletu premiera utworu „Pan Twardowski" Ludomira Różyckiego. Pierwszy raz zaprezentowano „Pana Twardowskiego" na gdańskiej scenie w roku 1954 – w inscenizacji i układzie choreograficznym Janiny Jarzynówny-Sobczak a ponownie w 1965 r. Obecną premierę przygotował inscenizacyjnie i choreograficznie **Gustaw Klauzner.** Kierownictwo muzyczne spoczywało w gestii **Jerzego Michalaka,** który dyrygował premierowym spektaklem, natomiast scenografię przygotowała **Anna Rachel.**

„Pan Twardowski"

MOŻNA przypuszczać, że kolejne premiery tego baletu pantomimy wynikają z chęci stałego posiadania w repertuarze Opery Bałtyckiej tego właśnie dzieła. Jeżeli tak, jest to założenie słuszne — Różycki skomponował bowiem utwór bardzo polski, oparty nie tylko na polskiej baśni, ale nasycony bogato elementami polskiej muzyki.

Oczywiście — możliwe jest, że za czasów panowania Zygmunta Augusta żył człowiek nazwiskiem Twardowski, że trudnił się czarnoksięstwem i alchemią, że opowiedziane przypadki istotnie zdarzyły się w Krakowie i pod Krakowem, ale dla wartości tego dzieła ważniejsza jest obecność Twardowskiego w polskich ludowych baśniach, przesłaniach i legendach, a choć akcja została ściśle umiejscowiona, ma rację kompozytor kiedy sięga do różnorodności polskiej muzyki ludowej, włączając do podkrakowskiej legendy nie tylko krakowiaki, ale kujawiaki oberki i mazury. Jest tu również trochę muzycznej i folklorystycznej egzotyki miejscowej — Cyganie i Żydzi, a nawet „Kraina Wschodu" — bez której rzadko obywały się legendy o skarbach.

I tu właśnie wyłania się pierwsza sprawa dyskusyjna. Zarówno bowiem w programie teatralnym, jak i na scenie — co ma już większe znaczenie, odnajdujemy zamysł inscenizacyjny „ożenienia" legendy o Twardowskim z legendą o Fauście. Jakkolwiek trudno wykluczyć w przeszłości wzajemnego przenikania tych legend (znakomity badacz folkloru Julian Krzyżanowski wskazuje także na równoległe związki legendy o Twardowskim z Madejem, Belfegorem, Wergiliuszem, Skarbnikiem, Piotrem Duninem, Bolkiem Śląskim), to jednak szukanie analogii z Faustem w samej intrydze nie jest istotne. Twardowski w legendzie polskiej jest zawsze zawadiaką, wcale nie szukającym „pierwiastka wiecznej kobiecości" jak Faust, zwłaszcza Faust w interpretacji Goethego. Ten „pierwiastek wiecznie kobiecy" ma bowiem Twardowski w domu. Twardowski żąda od diabła „siły magicznej" i oczywiście dukatów, a jeżeli także młodości, to wyłącznie żeby sobie „pofiglować" — jak np. stłuc kramarkom dzbany gliniane, a potem zrozpaczone sowicie wynagrodzić.

Tymczasem Gustaw Klauzner zaczyna swoje widowisko od obrazu Fausta, obrazu żywcem skopiowanego ze starych ilustracji do dzieła Goethego, jakby na przekór polskiej muzyce, która wciąż narzuca obraz Krakowa i samego Twardowskiego z bardzo polskiej baśni, w której mienią się kontusze i sukmany, nawet na przekór epoce (XVI wiek); diabeł zaś w tej legendzie (np. na ilustracjach Kossaka) zgodnie z tradycją jest „z niemiecka ubrany". Diabeł kusi tutaj Twardowskiego urokliwą dziewczyną, czego nie ma ani w legendzie, ani w libretcie pani Różyckiej, istnieje tylko w wyobraźni Klauznera.

Co zgodnie z legendą i librettem — oferuje diabeł Twardowskiemu? Oczywiście — skarby! Zabiera go więc przez komin na dach, pokazuje mu uśpiony Kraków i „mocą czarodziejską" przenosi go do kopalni srebra w Olkuszu, gdzie Twardowski spotyka Wiślanki, Królową Podziemi, smoka, strażnika skarbów, ale także górników i... zbójników, a więc cały korowód polskiego baśniowego folkloru. Skuszony bogactwem Twardowski daje się łatwo kupić i podpisuje na Krzemionkach cyrograf. Jest to baśniowe, ale w tej baśniowości logiczne.

Co roki Klauzner w „nowo odczytanym" libretcie? Z domu zabiera Twardowskiego do podziemi, gdzie nie ma srebra, górników i zbójników, ale jest powabna Królowa Podziemi, potem pokazuje mu Wschód — znów aby olśnić go nie bogactwem, ale urodą tancerek. I wówczas Twardowski jest gotowy podpisać cyrograf. Potem zjawiają się dachy Krakowa — ukazane za pomocą niezbyt trafnego pomysłu — wielkich trzech dzwonów, pod którymi następnie odbywa się scena na krakowskim rynku. Nie trzeba być znawcą sceny aby odgadnąć, że trzy ogromne elementy imitujące spiżowe kolosy spłaszczą nam całą baletową scenę na rynku. Nijaka scenografia pani Anny Rachel między wiernością librettu, wiernością historyczną, a baśniowością wybiera czwartą możliwość — wzorce „Studia Gama". W tym duchu zresztą realizuje Klauzner większość scen zbiorowych.

Tyle wybrzydzeń pod adresem inscenizacji. Natomiast z zainteresowaniem oglądałem niektóre układy choreograficzne solistek i solistów. Pan Twardowski **(Jan Jakubowski)** w koncepcji postaci „polskiego Fausta" nie liczy się tanecznie w pierwszej części. Na pewno natomiast jest już znacznie lepiej w drugiej części i taniec modeluje wreszcie bohatera. Niestety — postać Twardowskiego blednie wobec znakomitego Diabła **(Mirosław Żukowski),** który już od momentu wejścia na scenę swoim tańcem kreuje postać. Panowanie nad całym ciałem, swoboda wykonawstwa ewolucji tanecznych na pewno czynią z Diabła pierwszoplanową rolę męską. A jest to tutaj bardzo ważne, bo inni tancerze nie mają już wiele do zademonstrowania. Trudno zgadnąć czy Klauzner opracował postacie męskie na miarę możliwości tancerzy, czy zabrakło mu pomysłów, dość że jest to „Pan Twardowski" wybitnie sfeminizowany.

Rola Pani Twardowskiej **(Dagmara Kalinowska)** nie została w libretcie i na scenie wyraźnie określona w całej kompozycji baletu, nawet w finale. W migawkowych sytuacjach jest sugestywna, nie ma

(Dokończenie na str. 4)

Sławomir Sierecki

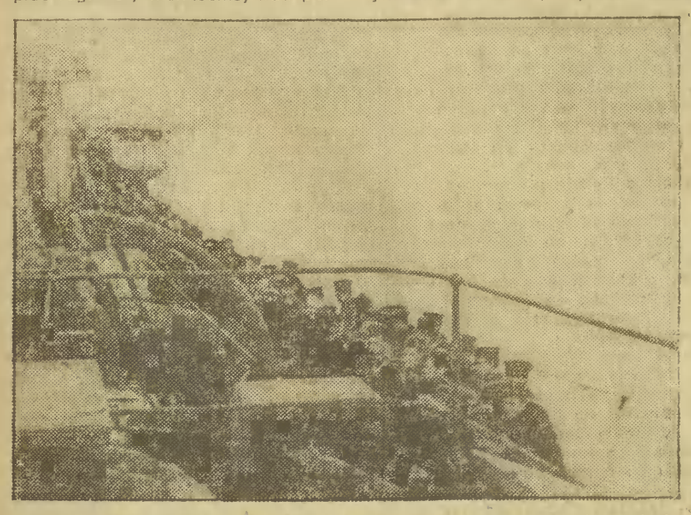

Załoga ORP „Grom" na swoim okręcie bezpośrednio przed wypłynięciem na wody terytorialne Norwegii w 1940 r. na redzie w Plymouth.

W drodze po rekord

Kibice zagrzewają do walki

Zmiana kierowcy musi nastąpić w biegu; tak każe regulamin
Fot. Z. Kosycarz

JAK podaliśmy we wczorajszej gazecie, w ośrodku sportowym gdyńskiego MOSIR trwa próba pobicia rekordu w... pchaniu „Fiata 126p". Próbę podjęła pod wodzą **Krzysztofa Pawlisza** 18-osobowa grupa studentów Wydziału Elektrycznego Wyższej Szkoły Morskiej, którzy w ten oryginalny sposób pragną uatrakcyjnić obchody 60-lecia swej uczelni.

Regulamin imprezy przewiduje m. in., że w samochodzie zawsze, nawet w chwili zmiany kierowcy, musi się znajdować jedna osoba, że pojazd ani na chwilę nie może przystanąć, a jego prędkość ma wynosić co najmniej 5 km/godz.. Samochód musi być pchany bezpośrednio rękami opartymi o nadwozie. Regulamin przewiduje też szereg norm technicznych.

Nad przebiegiem zmagań czuwa bezustannie 8-osobowa komisja sędziowska, złożona z członków Ogniska TKKF „Budowlani", a przewodniczy jej **Stefan Sierakowski**. Sędziowie wymieniają się co 4 godziny, a przewodniczący komisji prawie bez przerwy przebywa na miejscu zawodów.

Wyniki próby bicia rekordu zostaną przesłane do siedziby „Guinessa" w Anglii, gdzie znajduje się redakcja księgi światowych rekordów. Być może gdyńscy studenci zostaną do niej wpisani obok innych niecodziennych rekordzistów takich, jak np. człowiek najdłużej stojący na jednej nodze, najdłużej śmiejący się, lub zjadający największą ilość jajek na twardo...

Izet.

Niedzielne koncerty

Wojewódzki Ośrodek Kultury i Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Gdańsku po dłuższej przerwie, spowodowanej remontem Ratusza Staromiejskiego wznawiają cykl koncertów pt. „Fryderyk Chopin — Opera Omnia". Cykl, przygotowany z okazji 130 rocznicy śmierci kompozytora, obejmuje wykonanie wszystkich dzieł Chopina.

Do kwietnia br. odbyło się 18 koncertów. W maju usłyszymy następne trzy. Pierwszy — 4 bm. godz. 18. Wystąpią **Jan Kulesza** i **Waldemar Wojtal.**

* * *

Na koncert muzyki barokowej zaprasza w niedzielę, 4 bm. o godz. 16 Gdańska Orkiestra Kameralna „Przymorze". Koncert odbędzie się w sali ośrodka kultury przy ul. Śląskiej 66B. Program przewiduje utwory Vivaldiego, Haendla oraz Mozarta. Orkiestrę poprowadzi Andrzej Bachleda.

Na szlakach turystycznych

Porządkujemy Trójmiejski Park Krajobrazowy

Patronując akcji „Morena" obejmującej zagospodarowanie Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego z przyjemnością pośredniczymy w przekazaniu mieszkańcom nadmorskiej aglomeracji zaproszenia organizatorów kolejnej akcji na rzecz uporządkowania podmiejskich terenów rekreacyjnych.

Jak już informowaliśmy, Zarząd Wojewódzki Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Gdańsku podjął cenną społecznie akcję pod hasłem: „Turyści sobie i środowisku". Przebiega ona przy współpracy z Wydziałem Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania w Gdańsku.

ZAKŁADA się wielkie, wiosenne porządkowanie rejonów TPK, przez które wiodą szlaki turystyczne — od Gdańska po Wejherowo. Pracującym społecznie grupom w realizacji podjętych zadań pomoc ofiarowali leśnicy lasów komunalnych i Nadleśnictwa Gdańsk. Fachową pieczę nad przeprowadzeniem akcji sprawuje Zarząd TPK.

Wszelkie poczynania koordynuje szef sztabu tej akcji **Edward Czabański** z ZW PTTK, z którym zainteresowani mogą skontaktować się telefonicznie, nr 31-30-06. Dotyczy to zwłaszcza uzyskania dodatkowych informacji przy przesuwaniu prac na dalszy termin.

Pierwsze uderzenie natomiast planuje się dziś i jutro, jeśli dopisze kapryśna zwykle wybrzeżowa pogoda.

● Turyści Stoczni Gdańskiej im. Lenina wraz z uczniami i opiekunami TBO i ZSBO zapraszają na wspólne sprzątanie lasów od ul. Słowackiego do ul. Abrahama w Gdańsku — zbiórka 4 bm. o godz. 10 na przystanku autobusowym w Złotej Karczmie oraz u wylotu ul. Abrahama.

● Z turystami Uniwersytetu Gdańskiego można sprzątać trasę wędrówki z Oliwy do Sopotu (do leśniczówki i z powrotem do pętli trolejbusu nr 21) — zbiórka 4 bm. o godz. 9.30 u podnóża Wzgórza Pachołek w Oliwie od ul. I Armii Polskiej.

● Mieszkańców Oliwy, a zwłaszcza rodziny z dziećmi w wieku przedszkolnym i młodszych klas szkoły podstawowej, zaprasza klub PTTK „Gościniec" — na spacer w lasach oliwskich, połączony ze zbieraniem śmieci — zbiórka 4 bm. o godz. 10 w hallu dworca PKP Żabianka. Dodatkową atrakcją będzie ognisko turystyczne.

● Mieszkańcy Sopotu spotkają się z organizatorami również 4 bm. o godz. 9 przy stawie „Morskie Oko", skąd rozpoczną sprzątanie pięciu szlaków spacerowych.

Natomiast mieszkańcy Gdyni sprzątanie szlaków turystycznych prowadzić będą 3 i 4 bm., a oddział PTTK w Gdańsku zapowiada rozpoczęcie porządkowych wypraw turystycznych w przyszłym tygodniu.

Przypuszczamy, że w tej pożytecznej akcji PTTK licznie wezmą udział miłośnicy podmiejskich lasów, zwolennicy czynnego wypoczynku w tym rejonie. Równocześnie apelujemy do spacerowiczów, aby nie przyczyniali się do nowego zaśmiecania uporządkowanych już terenów. Nie należy także zrywać pierwszych wiosennych kwiatów i łamać pączkujących gałęzi.

(lasz.)

Rajd z „Marwojkiem"

Gdyński Klub Turystyki Pieszej zaprasza w najbliższą niedzielę na drugi etap V rajdu „Śladami pradolin". Piętnastokilometrowy spacer na trasie Żarnowiec — Karwia pozwoli uczestnikom na zapoznanie się z pięknem krajobrazu nadmorskiego. Zbiórka 4 bm. o godz. 8 na dworcu PKP Gdynia Osobowa (obok informacji PKP).

al

Apel do znalazcy

W piątek, 2 maja w sklepie obuwniczym przy ul. Świętojańskiej w Gdyni zgubiono dużą, czerwoną portmonetkę z pewną sumą pieniędzy i bonami bałtonowskimi, przeznaczonymi na opłacenie pomnika dla zmarłego dziecka. Zrozpaczona właścicielka gorąco prosi uczciwego znalazcę o zwrot na ul. Kcyńska 7a m. 14 w Gdyni lub o wiadomość tel.: 23-62-40.

Hop

Psie sprawy

W piątek, 25 kwietnia na Przymorzu zginął złocisty cocker-spaniel. Zrozpaczeni właściciele, w tym kilkuletnie dziecko, bardzo tęsknią i oczekują na swojego czworonożnego przyjaciela. Tymczasowy opiekun proszony jest o odprowadzenie (za wysokim wynagrodzeniem) na ul. Obrońców Wybrzeża 6 A m 12 lub o wiadomość: tel. 53-23-45.

Hop

Polowanie na „jelenia"

24-letni **Marek Witek,** zam. w Gdyni przy ul. Ramułta 34, był częstym bywalcem w gdyńskiej kawiarni „Albatros". Przesiadywał tu również wieczorem 2 listopada ub. roku, spotkał się ze swym znajomym Andrzejem K. Oczywiście raczyli się alkoholem. To samo czynił Czesław S., siedzący przy barze, zamawiając kolejne „pięćdziesiątki" z których uzbierała się ćwiartka, a może więcej. Taka sytuacja trwała do godz. 22.

Wówczas Czesław S. opuścił lokal, by udać się do domu. Do wyjścia zebrali się również Marek Witek ze swoim kolegą, od razu trzeba dodać, że upatrzyli Czesława S. na „jelenia". Tymczasem jednak obaj zachowywali się poprawnie, a ubierającemu się w szatni Czesławowi S., który nie bardzo sobie z tym radził, M. Witek pomógł nawet włożyć kurtkę.

Z lokalu wyszli w trójkę, gdyż dwaj koledzy udawali, że prowadzą Czesława S., który chwiał się na nogach. Kiedy jednak znaleźli się w miejscu mało uczęszczanym, Andrzej K. wykrzyknął „teraz" dając sygnał do napadu. M. Witek natychmiast wymierzył „jeleniowi" silny cios i zwalił go z nóg. Wówczas Andrzej K. zadał jeszcze leżącemu kilka ciosów, nie pozostał także bezczynnie M. Witek.

Przeszukując następnie kieszenie wyciągnął portfel ofierze napadu, zdjął z ręki zegarek „Seyko" z bransoletką, a z palca złoty sygnet. Pieniądze wyjęli z portfela, a było tam ok. 5 tys. zł, portfel zaś z dokumentami wrzucili do studzienki ściekowej, skąd po paru dniach, został wydobyty.

Sprawa rabunkowego napadu była rozpatrywana przez Sąd Rejonowy w Gdyni, który skazał M. Witka na 4 lata pozbawienia wolności i 20 tys. zł grzywny. Materiały w sprawie Andrzeja K. zostały wyłączone do odrębnego prowadzenia.

Wyrok nie jest jeszcze prawomocny.

ga.

Rozdano trofea dla zespołów szkolnych

W gdańskim Domu Harcerza odbyło się uroczyste podsumowanie I Konkursu Chórów Szkolnych a cappella oraz wojewódzkich przeglądów artystycznych szkół o nagrodę „Bursztynu Bałtyku" i „Bursztynową Lirę".

W kategorii szkół podstawowych I nagrodę otrzymał chór SP nr 1 w Gdyni. Wśród szkół ponadpodstawowych nagrody w poszczególnych kategoriach zdobyły: chór międzyszkolny Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 i Zespołu Szkół Samochodowych w Gdańsku, Zespół Studium Wychowania Przedszkolnego w Gdańsku, Zespół z Liceum Ogólnokształcącego w Wejherowie.

„Bursztynową Lirę" trofeum dla najlepszych zespołów artystycznych szkół podstawowych, otrzymali: zespół muzyczno - ruchowy ze Szkoły Podstawowej 1 w Gdyni, zespół fletowy ze Zbiorczej Szkoły Gminnej w Kaliskach, grupa muzyczno - wokalna ze Zbiorczej Szkoły Gminnej w Pszczółkach, zespół pieśni i tańca ze Zbiorczej Szkoły Gminnej w Cedrach Wielkich. Natomiast nagrodę „Bursztyn Bałtyku" dla zespołów szkół ponadpodstawowych przyznano orkiestrze dętej z Technikum Mechaniczno - Elektrycznego w Gdańsku, grupie wokalno - instrumentalnej ze Studium Wychowania Przedszkolnego w Gdańsku i zespołowi instrumentalnemu z tego studium.

Al.

Klub czeka na b. działaczy

Zaproszenie do „Wysepki"

Klub Rady Uczelnianej SZSP UG „Wysepka" organizuje z okazji jubileuszu Uniwersytetu Gdańskiego koncert 10-lecia uczelni. Odbędzie się on 14 bm. w sali Ekonomiki Transportu w Sopocie, a udział w nim zapowiedziało wielu wykonawców.

Z tej też okazji kierownictwo „Wysepki" chciałoby zaprosić na koncert i spotkanie starych, byłych działaczy kultury uczelni, pierwszych szefów i aktywistów zarówno „Wysepki" jak i klubu „Łajba" czy „Rancho".

Wszystkich zainteresowanych prosimy o skontaktowanie się z klubem pod nr 41-40-73.

* * *

Przyszły tydzień w „Wysepce" zapowiada się bardzo ciekawie.

W poniedziałek, 5 bm. o godz. 19 koncertować będzie w siedzibie klubu przy ul. Polanki zespół „Passat" z NRD, w programie muzyka w stylu rock, a także transkrypcje Bacha i Beethovena oraz przeboje dyskotekowe.

6 bm. o godz. 20 — spotkanie z cyklu „Z „Polityką" o polityce" z redaktorem Ernestem Skalskim.

Zupełnie inny nastrój panować będzie w „Wysepce" w środę. Gospodarzem wieczoru będzie grupa poetycka „Nowe Żagary".

Na kolejne, tradycyjne spotkanie zaprasza w czwartek o godz. 20,30 klubowa grupa „Cytrus".

Na białe noce do Leningradu

OST „Gromada" w Gdańsku dysponuje jeszcze wolnymi miejscami w rejsie statkiem ms „Mazowsze" do Rygi i Leningradu w terminie 8—16 maja i 17—25 maja br.

Szczegółowych informacji udziela Oddział Okręgowy w Gdańsku, ul. Szeroka 82/83, tel. 31-66-41 i Gdyni tel. 20-42-16.

Szczodry dar z NFOZ

Wspaniała odnowa Domu Małych Dzieci

Raduje nas widok przemian, dokonanych w Państwowym Domu Małych Dzieci przy ul. Abrahama 56 w Gdańsku-Oliwie, za złotówki, wpłacane przez społeczeństwo Wybrzeża na konto Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia! Co krok — to miła niespodzianka. Oto duża sala do zabawy w ruchu i ćwiczeń rytmicznych, zrobiona z dotychczasowych dwóch małych, z których nie mogło być takiego pożytku.

Z części strychu w nadbudówce powstał hotelik dla dziecięcych opiekunek, dojeżdżających tutaj do pracy. Urocze pokoiki z niezbędnym zapleczem, plus lokum dla krawcowej, która poprzednio wykonywała swoją pracę w piwnicy.

W całym domu bajecznie kolorowo i czysto. Łatwiej utrzymać porządek, skoro podłogi zostały wymienione, wycyklinowane, pociągnięte lakierem, a gdzie trzeba — pokryte wykładziną. Łatwiej o czystość, skoro remont umożliwił wymianę urządzeń wodno-kanalizacyjnych i elektrycznych, a także spowodował zmodernizowanie centralnego ogrzewania.

Łazienki zostały powiększone, świetnie wyposażone. W różnych miejscach na parterze i piętrze przybyło pomieszczeń. Tutaj — gabinet dla przełożonej pielęgniarek, tam — dodatkowa izolatka.

W kuchniach i pralni zainstalowano większość nowych urządzeń i zapewniono im bardziej funkcjonalne rozmieszczenie. Są aparaty do lepszej sterylizacji mleka dla niemowląt, zastosowano wyposażenie nawiewno-wentylacyjne.

Kierownik Państwowego Domu Małych Dzieci w Gdańsku-Oliwie **Maria Sokołowska** zasypuje mnie nazwami instytucji, którym dom zawdzięcza wiele dobrego. Remont przeprowadził „Rembud" z podwykonawcami. Dużo zrobiły np. Stocznia Remontowa „Ostrów", Stocznia Remontowa „Radunia", Gdyńska Stocznia „Nauta", Stocznia „Wisła" i kilka innych przedsiębiorstw.

Problemem do załatwienia jest zapełnienie etatów personelu, adaptowanie dalszej partii strychu na pomieszczenia bardziej potrzebne i podłączenie domu do sieci elektrociepłowniczej.

Dopiero wtedy, kiedy to (OPEC sporządził już w czynie społecznym dokumentację) można będzie odpowiednio urządzić ogród, przylegający do Państwowego Domu Małych Dzieci. Miejmy nadzieję, że tak jak doszło do kapitalnego remontu, który wspaniale zaowocował, urzeczywistnią się również kolejne, pilne i ważne zadania.

WIESŁAWA REJNSON

REPORTER TERAZ informuje

PIĘĆ OSÓB RANNYCH

W miejscowości Rusocin, gm. Pruszcz pod koła nadjeżdżającej „Nysy" GR-4457 wybiegła Małgorzata B. Kierowca, chcąc uniknąć potrącenia skręcił i uderzył w drzewo. W wyniku tego 5 osób — kierowca i troje pasażerów „Nysy" oraz Małgorzata B. — zostało rannych

NA PRZEJŚCIU

Na przejściu dla pieszych na ulicy Podmłyńskiej w Gdańsku „Fiat 125p" o nr rej. GDN-9654, kierowany przez Czesława L. potrącił Wincentego T., który będąc pod działaniem alkoholu wyszedł nagle na jezdnię, nie upewniwszy się uprzednio, czy nie zagraża mu niebezpieczeństwo. Pieszy został ranny.

W bitwie o Narwik

(Dokończenie ze str. 3)

stał nam szalupy. No i cała historia...

Historia wcale nie była cała. Później był szpital i próba samobójstwa w przekonaniu, że nie odzyska wzroku. Jeszcze później, po kilku miesiącach, upragniony powrót do służby, chociaż już było wiadomo, że przez Narvik nie dojdą do Polski. Najpierw na „Huraganie", następnie na „Piorunie". Walka dopiero była przed nim.

Niszczyciel ten bierze udział w ataku na niemiecki pancernik „Bismarck", który uciekał w kierunku Francji, więc okazja do wzięcia odwetu za zatopienie „Groma". 26 maja 1941 roku płynący na skrzydle czterech bliźniaczych niszczycieli brytyjskich ORP „Piorun", pomimo wysokiej fali i złej widoczności, dostrzega sylwetkę niemieckiego kolosa. Jego dowódca kmdr **Eugeniusz Plawski** podejmuje błyskawicznie akcję dywersyjną od zachodu, umożliwiając reszcie niszczycieli dywizjonu zaatakowanie „Bismarcka" od południowego wschodu. Pomimo że przewaga artylerii „Bismarcka" jest miażdżąca i jeden celny pocisk może posłać na dno mały okręt polski, jego załoga przez całą godzinę ostrzeliwuje pancernik, ułatwiając podejście innych okrętów do strzału torpedowego. Wytrzymując na sobie cały ciężar artylerii „Bismarcka", dowódca „Pioruna" nieprzerwanie śle meldunki o ruchach pancernika.

Alianci rozpoczynają serię ataków torpedowych, w wyniku czego osaczony pancernik zostaje unieruchomiony, a następnego dnia zatopiony.

Do końca wojny ORP „Piorun", a wraz z nim pan Kazimierz będzie konwojował statki z USA i Kanady do Związku Radzieckiego, niejedną przeżyje historię nie mniej groźną od tej na „Gromie", ale — jak mówi — nie zamoczył już więcej munduru w lodowatej wodzie.

Po wojnie powrócił do kraju, osiadł na stałe w Gdańsku, tu rozpoczął i skończył, przechodząc na emeryturę — pracę w Gdańskiej Stoczni Remontowej. Pan Kazimierz nie lubił zmieniać jednostek, w których służył. Chyba, że okręt tonął.

MARIAN PODGÓRECZNY

„Pan Twardowski"

(Dokończenie ze str. 3)

jednak dla siebie oddzielnej sceny, która określiłaby ją osobowo i tanecznie. Mają natomiast takie możliwości niektóre solistki, z których na czoło wysuwają się Krasawica **(Barbara Wybierała),** Czarownica **(Anna Matrus),** a także Królowa Wschodu **(Izabela Zub)** — choć tu już można mówić o niezbyt bogatej pomysłowości choreograficznej Klauznera, podobnie jak w tańcu Królowej Podziemi **(Izabela Kwiecień).**

Pięknym urozmaiceniem widowiska był występ **Zespołu Dzieci Gdańska** (układ tańca **Macieja Orłowskiego**) w scenie na krakowskim rynku. Był to nie tylko ozdobnik, ale godny oklasków popis młodzieżowych talentów.

Klauzner wyraźnie lęka się scen zbiorowych. Albo więc ustawia sobie tancerzy jakby za chwilę miały rozpocząć się zdjęcia telewizyjne (rządek z przodu, rządek z tyłu), albo godzi się na ogólny chaos, który ma stanowić tło dla solowych popisów. W tym chaosie umykają całe sceny taneczne zaproponowane przez Różyckiego. Tak jest nawet w scenie przed karczmą „Rzym", gdzie oberek nie jest, a powinien być — panoramą temperamentów.

Muzyka Różyckiego, tak pozornie prosta i nieskomplikowana wymaga od zespołu dużej dyscypliny i talentu. Kompozytor proponuje bowiem dość nieoczekiwane przejścia w nastroju i stylu. W dużej części udało się to uzyskać. Niestety — już na wstępie, w uwerturze „posypał" się hejnał z Wieży Mariackiej tak haniebnie, że gdyby to słyszał krakowski strażak, spaliłby się ze wstydu. No cóż — podobny „kiks" to nic nowego, zdarzał się nawet najwybitniejszym wirtuozom. Ale takie potknięcie na premierze, to potknięcie młodego małżonka, wnoszącego na rękach nowo poślubioną żonę w progi domu...

SŁAWOMIR SIERECKI

Załatwiamy od ręki

Od redakcji

Irena W., Gdańsk-Oliwa: Żali się Pani na przyznanie tylko III grupy renty inwalidzkiej, bez uwzględnienia rzekomego wypadku przy pracy. Tymczasem nie złożyła Pani w wyznaczonym przez ZUS, trzymiesięcznym terminie, odpowiedniej dokumentacji, nie reagowała na ponaglenia, nie zgłosiła się na obserwację do szpitala. W tej sytuacji, jeśli jeszcze nie zgłosi się Pani na kontrolne badanie, nawet i ta renta zostanie wstrzymana.

W razie nadmiernych trudności materialnych radzimy — za pośrednictwem terenowego opiekuna społecznego zwrócić się z prośbą o zapomogę lub inne formy pomocy do Ośrodka Opiekuna Społecznego. (r)

Pracownicy Ep-4: W „Energopolu 4" zostaliście przyjęci do pracy nie jako absolwenci szkoły zawodowej i nie jako pracownicy z werbunku. W takim razie zgodnie z załącznikiem nr 3 do układu zbiorowego budownictwa, należy się Wam w zasadzie tylko wynagrodzenie za pracę i opłacana przez zakład kwatera. Jeśli wystosujecie pismo do dyrektora przedsiębiorstwa z prośbą o przyznanie ekwiwalentu z tytułu rozłąki, otrzymacie konkretną odpowiedź czy ten ekwiwalent zostanie przyznany czy też nie i dlaczego. (r)

Andrzej K., Gdynia: Wypłata nagrody jubileuszowej powinna nastąpić niezwłocznie po nabyciu przez pracownika do niej prawa i bez jego wniosku. (p)

Teresa K., Gdańsk: Repatriantom wlicza się do okresu pracy, uprawniającego do nagrody jubileuszowej, okresy zatrudnienia za granicą na zasadzie i warunkach obowiązujących w kraju. (p)

Józef T., Gdańsk: Zakład pracy nie może odmówić pracownikowi, skierowanemu do pracy na budowę eksportową, udzielenia urlopu bezpłatnego w określonym terminie. (p)

Przez kilka miesięcy, po opublikowaniu w Monitorze Polskim (nr 39, poz. 253) zarządzenia prezesa Rady Ministrów z 14 lipca 1971 roku w sprawie ograniczenia żądania zaświadczeń od obywateli, biurokratyczne wymagania urzędników różnych szczebli wyraźnie się utrzymywały. Wyszczuplały pękate akta spraw, w których załączniki zmniejszono do niezbędnego minimum.

Petent odetchnął z ulgą i nadzieją, że odtąd będzie miał spokój, nie będzie musiał biegać od jednego urzędu do drugiego po jeszcze jeden opieczętowany załącznik, bez którego sprawa nie może ruszyć z miejsca. (Tak było w pierwszym roku przemian urzędniczych).

Zapomniane zarządzenie

Zbędne papierzyska

Tymczasem minęło kilka lat i głośne swego czasu zarządzenie zostało zapomniane. Znów akta pęcznieją od zaświadczeń, poświadczeń, oświadczeń i wszelkiego rodzaju innych załączników, które obowiązkowo muszą być wypełnione na odpowiednich formularzach, potwierdzone odpowiednią ilością podpisów, pieczęci i pieczątek. Zapomniano o tym zarządzeniu, chociaż ani jeden przepis nie został uchylony, a wszystkie postanowienia w nim zawarte pozostają w mocy.

Przypomnieć więc warto naszym Czytelnikom, zarówno tym zza jednej jak i zza drugiej strony biurka, o podstawowych zasadach, uregulowanych w tym zarządzeniu.

Mając na celu ograniczenie żądania różnego rodzaju zaświadczeń od obywateli, a zwłaszcza dla ustalenia okoliczności, które mogą być stwierdzone na podstawie dowodu osobistego lub innych dokumentów, wydanych przez administrację państwową, szef rządu zobowiązał urzędy i instytucje państwowe, przedsiębiorstwa, spółdzielnie — wszystkie jednostki gospodarki uspołecznionej bez żadnego wyjątku — do takiego zorganizowania załatwiania spraw obywateli, aby wyłączyć zbędne żądania różnego rodzaju zaświadczeń oraz wypisów z ksiąg stanu cywilnego.

W rzeczywistości nie należy żądać:

— od osób posiadających dowody osobiste (lub tymczasowe zaświadczenia tożsamości) osobnych dokumentów dla stwierdzenia okoliczności, podanych w dowodzie osobistym lub tymczasowym zaświadczeniu tożsamości, a więc:

— obywatelstwa polskiego, daty i miejsca urodzenia, imion rodziców, stanu cywilnego, nazwiska panieńskiego mężatki, miejsca zamieszkania, miejsca i wpisanych okresów zatrudnienia;

— od osób posiadających legitymacje ubezpieczeniowe;

osobnych dokumentów dla stwierdzenia okresów zatrudnienia, wysokości już wpisanych zarobków oraz innych okoliczności, podanych w legitymacji;

— od osób posiadających aktualny nakaz płatniczy dotyczący wymiaru zobowiązania pieniężnego (właściciele — samoistni posiadacze gospodarstw rolnych): osobnych dokumentów stwierdzających wielkość gospodarstwa rolnego i roczny przychód szacunkowy z tego gospodarstwa.

W przypadku potrzeby ustalenia okoliczności, które mogą być stwierdzone na podstawie tych dokumentów, należy ograniczyć się do żądania okazania odpowiedniego dowodu (np. osobistego) i na jego podstawie pracownik załatwiający sprawę powinien sporządzić odpowiednią notatkę służbową (z podaniem rodzaju dokumentu, jego serii i numeru oraz organu, który wydał dokument), załączając ją następnie do akt sprawy.

Żądanie od interesantów zaświadczeń oraz wypisów z ksiąg stanu cywilnego jest dopuszczalne tylko w takich wypadkach, gdy wymaganie ich przedstawienia wynika wyraźnie z przepisów ustawy (dekretu) lub wydanych na jej podstawie aktów normatywnych.

We wszystkich innych przypadkach zamiast tych dokumentów, urzędy, przedsiębiorstwa, spółdzielnie i instytucje zostały zobowiązane do przyjmowania od interesantów oświadczeń, składanych pod rygorem odpowiedzialności z art. 247 kodeksu karnego.

Przy zapisywaniu dziecka do żłobka, przedszkola czy szkoły podstawowej nie wolno żądać wypisu z ksiąg stanu cywilnego, a niezbędne dane ustala się na podstawie wpisu do dowodu osobistego ojca lub matki.

Przy zapisywaniu kandydata do innej szkoły, np. średniej lub wyższej, niezbędne dane można ustalać na podstawie świadectwa otrzymanego ze szkoły, do której kandydat uczęszczał poprzednio.

Jednocześnie zakłady pracy zostały zobowiązane do: ścisłego przestrzegania obowiązku zamieszczania w dowodach osobistych wpisów, dotyczących przyjmowania do pracy i zwalniania oraz do sprawdzania w nich aktualności wpisów o miejscu zamieszkania pracowników, zatrudnionych w zakładzie, a ponadto dokonywania (według ustalonych zasad) wpisów do legitymacji ubezpieczeniowych.

W oparciu o to zarządzenie, poprzez ministrów — terenowe organy administracji państwowej, zostały zobowiązane do dokonania odpowiednich zmian przepisów prawnych, z których wynikał obowiązek wystawiania zaświadczeń, celem zniesienia bądź też ograniczenia tego obowiązku.

Zalecenia takie otrzymały również organizacje społeczne, które jednak bardziej oportunistycznie ustosunkowały się do tej sprawy, a niektóre wręcz je zbagatelizowały.

Dlatego też po latach warto powrócić do tego tematu.

MARIAN PODGÓRECZNY

DO WYBORU

DO KOLORU

TEATRY

GDAŃSK TEATR „WYBRZEŻE" — Makbet (premiera), sob. g. 19, Makbet, niedz. g. 19

GDAŃSK — PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA BAŁTYCKA — Hrabina, sob. g. 19, Rigoletto, niedz. g. 19.

GDAŃSK-WRZESZCZ — TEATR MINIATURA — Iwan carski syn niedz. g. 16 (przedst. otwarte)

SOPOT TEATR KAMERALNY — Anegdoty prowincjonalne, sob., niedz. g. 16

GDYNIA TEATR MUZYCZNY — Musicabaret, sob. g. 19 (zamknięte), Musicabaret, niedz. g. 16 (otwarte)

TEATR DRAMATYCZNY — Gorzkie żale w dozorcówce — występ w Siemierowicach, sob. g. 19, Freuda teoria snów — Ratusz Głównomiejski w Gdańsku, niedz. g. 17

ELBLĄG TEATR DRAMATYCZNY (duża scena), Tango, sob., niedz. g. 19

IMPREZY

GDAŃSK — WIELKI MŁYN — Jacek Lech, niedz. g. 14.30, 16.30, 18.15

SALA SZKÓŁ MUZYCZNYCH — ul. Gnilna — Koncert symfoniczny, sob. g. 17.30

WYSTAWY

GDAŃSK — KLUB DZIENNIKARZY — „DOM PRASY", Targ Drzewny 3 7 — wyst. prac malarskich i graficznych plastyków amatorów z elbląskiego Zamechu — sob. w g. 12—18

RATUSZ STAROMIEJSKI, ul Korzenna 33/35 — wyst. grafiki J. Rzyszczaka — sob. w g. 10—13

KMPiK, Długa 35 — malarstwo i rysunek J. Dembowskiego — studenta PWSSP w Gdańsku z prac. prof. Zabłockiego; Prezentacja wydawnictw Gdańskiego Towarzystwa Naukowego — wyst. współorganizowana z „Domem Książki" w Gdańsku (sala biblioteczna) — w g. 10—21, niedz. w g. 14—21

ZAKŁADY ARTYSTYCZNE ART ul. Piwna 66/67 — wyst. tkaniny artystycznej art. H. Koralewicz — sob. w g. 10—15

GALERIA GN ZPAP, ul. Plebania 1 — wyst. prac fotograficznych art. I. Kafki — sob. w g. 10—15

GALERIA SZTUKI BWA, Długa 67/68 — J. Skrebec — malarstwo — w g. 12—18

SOPOT BWA, Powstańców Warszawy 2-6 — A. Smolana — rysunek; Graficy z Poznania — grafika; Plastycy Wybrzeża ze zbiorów własnych BWA — w g. 12—18

GDYNIA BWA, Derdowskiego 11— F. Czernous — malarstwo — w g. 12—18

GDYNIA KMPiK Świętojańska 68 — wyst plakatu M Wewiórskiej i E Drozdowskiego (kawiarnia klubu); wyst M. Miszkina (czytelnia) — w g. 10—21, niedz. 14—21

PAWILON WYSTAWOWY PSP. al. Zjednoczenia 17 — wyst Młodzi 80, malarstwo, rzeźba, grafika — w g. 11—18

MUZEA

Gdańsk Muzeum Narodowe, ul Toruńska 1 — sob. w g. 10—17, niedz. w g. 9—15

Centralne Muzeum Morskie, ul Szeroka — w g. 10—16

Muzeum Historii Miasta Gdańska, ul. Długa — sob. w g. 10—14, niedz. w g. 11—16

Muzeum Poczty i Telekomunikacji, Oddział w Gdańsku, plac Obrońców Poczty Polskiej — sob w g. 9.30—15, niedz. 10.30—14

Oliwa Pałac Opatów — sob. w g. 10—17, niedz. w g. 9—15

Gdynia Muzeum Oceanograficzne i Akwarium Morskie MIR, al Zjednoczenia 1 — w g 11—18

Muzeum Marynarki Wojennej bulwar Nadmorski — w g 10—16

Sztutowo Muzeum Stutthof — w g. 8—13

Malbork Muzeum Zamkowe — w g. 9—17, tereny zamkowe — w g. 8—19

Frombork Muzeum Mikołaja Kopernika — 10—16.30

Planetarium Muzeum Mikołaja Kopernika — seanse — Niebo dzisiejszej nocy, g. 11, 12.30, 14, 15.30

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Lawina (USA) od l. 15, sob. g. 10, 12, 14, 16, 18, niedz. g. 10, 14, 16, 18, Ucieczka na Atenę (ang) od l. 15, sob., niedz. g. 20, Colargol zdobywca kosmosu (pol) bez ogr., niedz. g. 12, STUDYJNE KAMERALNE-ŻAK — Korek (wł) od l. 18, sob., niedz. g. 15.30, 17.45, 20, DRUKARZ — Milczący wspólnik (kanad) od l. 18, sob. g. 16.30, 18.30, niedz. g. 17, 19, Amator (pol) od l. 15, niedz. g. 14.30, GEDANIA — Porwanie Savoi (pol) od l. 12, sob., niedz. g. 15.15, Romantyczna Angielka (ang) od l. 18, sob., niedz. g. 17.15, 19.30, WATRA (Dom Harcerza) — Drogocenny braciszek (czes) od l. 12, sob., niedz. g. 15, Lot nad kukułczym gniazdem (USA) od l. 18, sob., niedz. g. 16.45, Poranek, niedz. g. 12, ORUNIA KOSMOS — Gwiezdne wojny (USA) od l. 12, sob., niedz. g. 15.45, Prywatne piekło (USA) od l. 15, sob., niedz. g. 18, 20, Ulzana wódz Apaczów (NRD) bez ogr. niedz. g. 14,

WRZESZCZ ZNICZ — Ebirah — potwór z głębin (jap) od l. 12, niedz. g. 13.30, Drogi papa (wł) od l. 18, sob. g. 16, 18, 20, niedz. g. 15.30, 17.30, 19.30, BAJKA — Agent nr 1 (pol) bez ogr., sob g. 15, Gwiazdy poranne (pol) od l. 15, niedz. g. 15, Prywatne piekło (USA) od l. 15, sob. g. 10, 12.30, 17.30, 20, niedz. g. 12.30, 17.30, 20, ZAWISZA — Afera „Concorde" (wł) od l. 15, sob., niedz. g. 16, 18, 20, Brudasek (pol) bez ogr., niedz. g. 10,

NOWY PORT 1 MAJA — Bliskie spotkania III stopnia (USA) od l. 15, sob., niedz. g. 15.30, Mistrz kierownicy ucieka (USA) od l. 15, sob., niedz. g. 18, 20,

OLIWA DELFIN — Król Maciuś I (pol) bez ogr., sob. g. 15.30 niedz. g. 13, Panny z Wilka (pol) od l. 15, sob. g. 17.30, 19.45, niedz. g. 15, 17.15, 19.30,

SOPOT BAŁTYK — Abba (szwedz) bez ogr., sob. g. 15.30, niedz. g. 13.30, 15.30, San Babila godz. 20 (wł) od l. 18, sob., niedz. g. 17.45, 20, POLONIA — Lawina (USA) od l. 15, sob. g. 15.30, 17.45, 20, niedz. g. 13, 15.30, 17.45, 20,

GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE STUDYJNE ATLANTIC — Lawina (USA) od l. 15, sob., niedz. g. 12.30, 15, Ucieczka na Atenę (ang) od l. 15, sob., niedz. g. 10, 17.30, 20, GOPLANA — 12 prac Asterixa (fr) bez ogr., sob. g. 12.30, 15, Tajemnica stalowego miasta (czes) od l. 12, niedz. g. 12.30, F.I.S.T. (USA) od l. 18, sob. g. 10, 17.30, 20, niedz. g. 15, 17.30, 20,

ORŁOWO NEPTUN — Chciałbym się zgubić (pol) od l. 12, sob., niedz. g. 15, Gorączka sobotniej nocy (USA) od l. 15, sob., niedz. g. 16.45, 19,

GRABÓWEK FALA — Dubler (fr) od l. 12, sob., niedz. g. 15.30, niedz. g. 13, 15.30, Śmierć człowieka skorumpowanego (fr) od l. 18, sob. g. 17.45, 20, niedz. g. 18, 20.15,

OBŁUŻE MARYNARZ — Godzilla contra Gigan (jap) od l. 12, sob. g. 15.30, niedz. g. 13, 15, Dziewczyna z reklamy (wł) od l. 18, sob. g. 17.30, 19.15, niedz. g. 17, 19,

CHYLONIA PROMIEŃ — Ogniomistrz Kaleń (pol) od l. 12, sob. g. 15.30, niedz. g. 13.30, 15.30, Wściekły (pol) od l. 18, sob., niedz. g. 17.30, 19.30, Jak się budzi królewny (czes) bez ogr., niedz. g. 12,

RUMIA AURORA — Podróż kota w butach (jap) bez ogr., sob., niedz. g. 16, Wierna żona (fr) od l. 18, sob., niedz. g. 18, 20,

PRUSZCZ KRAKUS — Zły duch Jambuja (radz) od l. 12, niedz. g. 15, Zwolnienie warunkowe (USA) od l. 18, sob., niedz. g. 17.30, 19.30,

TCZEW WISŁA — Orkiestra klubu samotnych serc sierżanta Peppera (USA) od l. 12, sob., niedz. g. 18, 20, Ojciec królowej (pol) sob., niedz. g. 16

WEJHEROWO ŚWIT — Jajo węża (RFN) od l. 18, Trzej muszkieterowie (panam) od l. 12, sob., niedz.,

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin.

TELEWIZJA

SOBOTA — 3 maja

PROGRAM I

13.25 — TTR, RTSS — Biologia sem. 2, Ryby
13.55 — TTR, RTSS — Język polski, sem. 2 — A. Mickiewicz — „Pan Tadeusz" — bohaterowie i wydarzenia
14.35 — Program dnia
14.40 — Radzimy rolnikom (kolor)
14.50 — Obiektyw — program województw: gdańskiego, bydgoskiego, elbląskiego, olsztyńskiego, toruńskiego
15.10 — Dziennik (kolor)
15.25 — „Ostatni redyk" — film o malowniczych terenach pasterskich w Tatrach (kolor)
16.10 — „Gwiazdozbiór" — Marlena Dietrich (kolor)
17.00 — „Szanujmy wspomnienia", Halo tu mówi Warszawa" — wyst. Marek i Wacek, Krystyna Mazurówna, Elżbieta Jaron, Marta Bochenek, Wojciech Młynarski, Halina Kunicka i in. (kolor)
17.50 — I liga piłki nożnej
18.50 — Dobranoc (kolor)
19.00 — „Opowieść o alpejskiej dolinie" — angielski film dokumentalny (kolor)
19.30 — Dziennik telewizyjny (kolor)
20.10 — „Pogoda dla bogaczy", odc. 5 filmu fab TV USA, reż. Harry Falk, wyst.: Peter Strauss, James Carroll Jordan, Gregg Henry, John Anderson, William Smith i in. (kolor)
21.05 — Dwie kamery — reportaż
21.15 — „Michel Fugain i Big Bazar" — francuski program rozrywkowy (kolor)
22.25 — Kronika mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów
22.45 — Dziennik (kolor)
23.00 — „Co dalej laureacie?" — spotkanie z Ewą Podleś (mezzosopran)
23.40 — Kino Nocne — „Klaudyna" — film fab. prod. TV franc. odc. ostatni pt. „Klaudyna odchodzi" — reż. Edouardo Molinaro, wyst.: Marie Helene Breillat, Catherine Samy, Georges Marchal, Jean Desailly i in. (kolor)

PROGRAM II

13.50 — „Poradnik działkowca" — (powt. z 2. 05. 80.)
14.20 — Klub jazzowy Studia Gama — Vademecum (powt. z dn. 2. 05. 80)
15.00 — Magazyn motoryzacyjny (powt. z 2. 05. 80)
15.20 — Program dnia
15.25 — „Estrada folkloru" — w programie występ zespołu „Sądeczanie" z Nowego Sącza (kolor)
15.55 — Dla dzieci: „Cudaczek" — w programie m. in. teatrzyk kukiełkowy (kolor)
16.25 — „Popołudnie wiedzy i fantazji" (kolor)
17.25 — „Miasto w czerni" — film fab. TV węgierskiej, odc. 3 pt. „Zły omen", reż. Ewa Zsurzs, wyst.: Ferenc Besenyei, Gabor Nagy, Vera Venczel (kolor)
18.10 — „Wielka miłość Balzaka" — film TP, odc. 6 pt. „Linoskoczki", reż. Wojciech Solarz, wyst.: Pierre Meyrand, Beata Tyszkiewicz, Zdzisław Mrozewski, Jolanta Rakiej i in. (kolor)
19.10 — Tygodnik Kult.
19.30 — Dziennik telewizyjny (kolor)
20.10 — Koncert dyplomantów PWSM w Krakowie — w programie utwory Clauda Debussy'ego i Jana Brahmsa
21.05 — Telefon 110 — film fab. TV NRD, odc. pt. „Obrachunek", reż. Peter Vogel, wyst.: Peter Borgelt, Sigrid Gohler i inni (kolor)
22.30 — „Na estradach świata" — Manfred Mann's Earthband — program muzyczny (kolor)

NIEDZIELA — 4 maja
PROGRAM I

6.40 — TTR, RTSS — Język polski, sem. 2 — A. Mickiewicz — „Pan Tadeusz" — bohaterowie i wydarzenia
7.10 — TTR, RTSS — Biologia, sem. 2 — Ryby
7.40 — Nowoczesność w domu i zagrodzie (kolor)
8.10 — Emerytury dla rolników
8.20 — Telewizjada (kolor)
8.55 — Program dnia
9.00 — Teleranek Telewizji Dziewcząt i Chłopców — w programie m. in. — Gawęda z pazurem — Rady lekarza — Prawidłowa postawa — Mistrz intelektu — Sport — Wiosna na kolkach oraz film fab. TV angielskiej — „Tajemniczy ogród" — odc. 2 pt. „Krzyk w korytarzu" (kolor)
10.20 — Antena (kolor)
10.45 — „Album polski" — polski film fabularny, cz. 2 pt. „Anna", reż. Jan Rybkowski, wyst.: Barbara Brylska, Andrzej Seweryn, Jan Machulski i in. (kolor)
11.50 — Dziennik (kolor)
12.05 — Rolnicze rozmowy (kolor)
12.35 — Zakończenie międzynarodowego wyścigu kolarskiego kryterium MON
13.00 — „Z kamerą wśród zwierząt"
13.25 — „Neville Marriner znów w Warszawie", w programie retransmisja pierwszej części koncertu z dnia 14. 04. — Beniamin Britten — wariacje na temat Franka Bridge'a — Wolfgang Amadeusz Mozart — symfonia 38 „Praska" D-dur kv 504 (kolor)
14.30 — Mistrzostwa polski w siatkówce
14.50 — Telewizyjny koncert życzeń muzyki poważnej (kolor)
15.30 — Losowanie Dużego Lotka (kolor)
15.50 — „Skąpani w ogniu" — polski film fab., reż. Jerzy Passendorfer, adaptacja powieści Wojciecha Żukrowskiego.

Rzecz dzieje się na Ziemiach Odzyskanych, w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny. Przybywają tu pierwsi osadnicy. Kłebowisko ludzkich losów, dramatów, tendencji politycznych, konfliktów społecznych... Film zrealizował Jerzy Passendorfer na podstawie scenariusza Wojciecha Żukrowskiego.

Głównym bohaterem jest były partyzant, obecnie oficer WP, grany przez STANISŁAWA MIKULSKIEGO. Obok niego na plan pierwszy wybijają się jeszcze dwie postaci: kaprala Naroga (WOJCIECH SIEMION) i radzieckiego kapitana Nikutina. Wszystkie te postacie osiągają głęboki ludzki wymiar, budzą sympatię u widzów. Pozostałe role grają: ALEKSANDER FOGIEL, BEATA TYSZKIEWICZ, IRENA LASKOWSKA, RYSZARD PIETRUSKI, FRANCISZEK PIECZKA i TADEUSZ PLUCIŃSKI.

17.20 — Tele-echo" (kolor)
18.20 — „Spotkanie z gwiazdą" — Art Sullivan — program estradowy (kolor)
19.00 — Wieczorynka (kolor)
19.30 — Dziennik telewizyjny (kolor)
20.10 — „Kariera Nikodema Dyzmy" — odc. 5, film fab. TP, reż. — Jan Rybkowski, Marek Nowicki, wyst.: Roman Wilhelmi Jerzy Bończak, Krystyna Ciechomska, Mariusz Dmochowski, Leonard Pietraszak i in. (kolor)
21.05 — Sportowa niedziela
21.35 — „Wiosenne rytmy z Jerzym Milianem" — program estradowy (kolor)
22.30 — „Madrygały miłosne Claudio Monteverdiego" — widowisko muzyczne TV holenderskiej (kolor)

PROGRAM II

8.55 — Program dnia
9.00 — Teatr Telewizji na świecie (Wielka Brytania), James Bridie — „Laurowa Daphne" — reż. Waris Hussein (powt. z 28. 04. br.) (kolor)
10.25 — Militaria, obronność, nowoczesność" — Biegiem przez życie..."
12.35 — Kryterium MON — wyścig kolarski oraz motocross o Puchar Krajów Socjalistycznych

DZIEŃ WROCŁAWIA

Część 1 — „Spotkania z historią"

13.00 — „100 dni bitwy o Wrocław" — film dok.
13.30 — „Powrót ziemi" — film dok. o odbudowie ziem zachodnich i północnych w latach 1945—1948
14.00 — „Prawo i pięść" — polski film fab., reż. Jerzy Hoffman, wyst.: Gustaw Holoubek, Jerzy Przybylski i in.

Część 2 — „Spotkanie ze współczesnością"

15.40 — „Rodzina" — program filmowy
15.50 — „Wiosna" — śpiewają Wrocławskie Skowronki Radiowe
16.15 — „Tak powszechna, że niedostrzegalna" — program o komputerach i informatyce
16.35 — „Gwiazdy we Wrocławiu" — program rozrywkowy
17.00 — „Wrocławski dzień" — reportaż
17.30 — „Kosa" — reportaż o 10 latach w życiu młodej wiejskiej kobiety
17.45 — Koncert Brandenburski Jana Sebastiana Bacha w wykonaniu Polskiej Orkiestry Kameralnej pod dyr. Jerzego Maksymiuka
18.00 — „Zobaczymy się w niedzielę" — film fab., reż. Stanisław Lenartowicz
19.30 — Dziennik Telewizyjny (kolor)

Część 3 — „Spotkania w Teatralnej"

20.10 — „Salome" — film Andrzeja Brzozowskiego o Pantomimie Wrocławskiej
20.50 — „Rzeźby mistrza Piotra" — film dok.
21.25 — Aleksander Suchowo-Kobylin — „Sprawa, reż. Wiesław Wodecki — spektakl teatralny

PONIEDZIAŁEK — 5 maja

PROGRAM I

12.45 — TTR, RTSS — Język polski, sem. 4 — Maksym Gorki — „Matka"
13.25 — TTR, RTSS — Fizyka, sem. 4 — Energia jądrowa
15.20 — Program dnia
15.25 — NURT — Nauczanie początkowe — Plastyka, Wzbogacenie percepcji i wiedzy plastycznej uczniów, wykł.: dr Tadeusz Marciniak
15.55 — Obiektyw — pogram województw: krakowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnowskiego
16.15 — Dziennik (kolor)
16.30 — Dla dzieci: „Zwierzyniec" — w programie: ABC kultury przyrodniczej, Koncert ptasich piosenek — Zgadywanka dla widzów — film z serii „Vatou wśród ptaków" (kolor)
17.00 — „Dzień dobry, w kręgu rodziny" (kolor)
17.30 — Studio Telewizji Młodych
17.50 — „Ucieczka z krainy złota" — film fab. TV CSRS odc. 7 (ostatni), reż. Franek Chmiel, wyst.: Bruno O'Ya, Dusen Taragel, Bizidera Turzonova, Vladimir Petruska i in. (kolor)

Nowy wspaniały rekord świata w rzucie oszczepem – 69,96 m – ustanowiła w Splicie reprezentantka NRD Ruth Fuchs (na zdjęciu). CAF – ADN

Spotkanie u prezydenta miasta Gdańska

W siedzibie Urzędu Miejskiego w Gdańsku odbyło się wczoraj spotkanie prezydenta m. Gdańska doc. dr. **Jerzego Młynarczyka** z zawodnikami i działaczami sekcji tenisa stołowego AZS WSWF Gdańsk. Przybyli na nie także wiceprezydent mgr **Marian Najmowicz**, kierownik Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki UM — mgr **Rufin Godlewski**, inspektor WKFiT mgr **Józef Węgrzak** oraz zawodnicy: **Andrzej Grubba, Leszek Kucharski, Tadeusz Klimkowski, Andrzej Jakubowicz** oraz działacze klubu — prezes AZS WSWF dr **Janusz Czerwiński**, sekretarz AZS WSWF **Aleksander Jurkowski**, prezes sekcji mgr **Tadeusz Karasek**, wiceprezes mgr **Zygmunt Stachowiak** i dyrektor administracyjny WSWF, działacz sekcji mgr **Adam Goliger.**

Gości powitał prezydent Jerzy Młynarczyk, który złożył gratulacje z okazji zdobycia przez drużynę AZS drużynowego tytułu mistrza Polski, wywalczenia awansu do półfinału Pucharu Europy oraz zdobycia tytułu mistrzowskiego przez Leszka Kucharskiego i wicemistrzowskiego przez Andrzeja Grubbę, życząc im jednocześnie dalszych sukcesów. Następnie prezydent wręczył zawodnikom i działaczom nagrodę zespołową oraz listy gratulacyjne i upominki.

W imieniu zawodników i klubu głos zabrał dr **Janusz Czerwiński**, wręczając następnie upominek gospodarzowi spotkania. Prezydent otrzymał także rakietkę tenisową z autografami zawodników sekcji.

Spotkanie upłynęło w miłej i serdecznej atmosferze.

(jot.)

*SPORT*SPORT*SPORT*

Dawid Riger niepokonany!

Jeszcze jeden tytuł radzieckiego sztangisty

PONAD 60-krotny rekordzista świata oraz wielokrotny mistrz świata **Dawid Riger** (ZSRR) wywalczył w Belgradzie na mistrzostwach Europy w podnoszeniu ciężarów złoty medal w wadze ciężkiej I (100 kg) wynikiem 387,5 kg. Rigert, do którego należy pięć aktualnych rekordów świata w wagach 90 i 100 kg był bezkonkurencyjny wśród 23 startujących w piątek sztangistów. Srebrny medal zdobył **Michael Hennig** (NRD) — 372,5 kg a brązowy **Plamen Asparuchow** (Bułgaria) — 370 kg. Polacy w tej wadze nie wystąpili.

Rigert, który obronił tytuł mistrza Europy, zademonstrował swą supremację ustanowieniem rekordu świata w rwaniu. W czwartej pozakonkursowej próbie Rigert wyrwał 181,0 kg poprawiając o pół kilograma własny rekord świata. W konkursie zaliczył on natomiast 177,5 kg, co i tak dało mu prowadzenie po tym boju.

Przed występem zawodników odbyła się uroczystość akcentująca 100-lecie sportu ciężarowego w świecie oraz 60-lecie działalności Międzynarodowej Federacji Podnoszenia Ciężarów. Z tej okazji prezes Europejskiej Federacji Podnoszenia Ciężarów — Janusz Przedpełski wręczył prezesowi światowej Federacji Gotfridowi Schoedlowi piękny puchar.

Kto w finale WCT?

W półfinałach tenisowych mistrzostw WCT, rozgrywanych w Dallas, spotkają się: **Jimmy Connors z Ivanem Lendlem i John Mc Enroe z Johanem Kriekiem.**

Jako ostatni z tej czwórki awans do półfinału wywalczył John Mc Enroe, zwyciężając **Heinze Guenthardta** 6:2, 6:1, 6:0.

Kontrolne mecze kadry koszykarzy

W warszawskiej hali Gwardii odbyły się wczoraj kontrolne mecze kadry polskich koszykarzy przygotowujących się do startu w przedolimpijskim turnieju w Szwajcarii. Trener reprezentacji **Jerzy Świątek** podzielił 15-osobową kadrę na dwa zespoły, których przeciwnikami były ligowe drużyny: Jugosławii — Radnicki Belgrad i ZSRR — Żalgiris Kowno. W meczach tych nie wziął udziału lekko kontuzjowany kapitan reprezentacji Eugeniusz Kijewski.

W pierwszym spotkaniu w teoretycznie słabszej drużynie polskiej grającej przeciwko młodym zawodnikom jugosłowiańskim wyróżnił się występujący od niedawna w reprezentacji **Leszek Doliński**, m. in. dzięki któremu kadrowicze odnieśli zwycięstwo 82:68 (36:25) Oprócz niego udanymi akcjami popisywali się **Krzysztof Fikiel, Zdzisław Myrda i Andrzej Suda**. Najwięcej punktów zdobył Fikiel — 22 oraz Doliński — 19. Wśród gości najskuteczniejszy był Vucurovic — 18.

W drugim meczu przeciwnikiem pozostałych kadrowiczów była drużyna wicemistrza ZSRR Żalgiris Kowno (bez trzech kadrowiczów). Po ciężkiej walce 10-punktowe zwycięstwo odnieśli Polacy 95:85 (52:47). Przez większą część meczu nasi kadrowicze nie mogli sforsować agresywnej obrony gości, popełniając również wiele błędów w obronie. Dopiero ostatnie 10 minut, w których Polacy zdecydowanie przyspieszyli grę, stosując także zmienne warianty w obronie, uzyskali znaczniejszą przewagę. Punkty dla Polski zdobyli: Mieczysław Młynarski — 25, Justyn Węglorz — 17, Andrzej Suda — 15, Dariusz Zelig — 13, Zbigniew Kudłacz — 10 oraz Jerzy Binkowski i Wojciech Rosiński — po 8. Najskuteczniejszym zawodnikiem w drużynie Żalgirisu był Masalskis — 28 pkt.

Arsenal - West Ham w finale na Wembley

Po trzech półfinałowych meczach remisowych, między Arsenalem a Liverpoolem, czwarty przyniósł wreszcie rozstrzygnięcie. Wygrał Arsenal 1:0 (1:0), zdobywając bramkę ze strzału Briana Talbota w 12 min. W finale Pucharu Anglii Arsenal zmierzy się 10 maja na Wembley z West Ham United.

Sportowe rozmaitości

W najbliższą niedzielę, dnia 4 maja odbędzie się w hali sportowej Spójni, przy ul. Słowackiego we Wrzeszczu międzynarodowe spotkanie w siatkówce kobiet między drużynami miejscowej **Spójni** i **University of Calgary** z Kanady.

Sympatycy siatkówki będą więc mieli po raz pierwszy okazję obejrzenia zawodniczek kanadyjskich w tej dyscyplinie sportu. Jak twierdzą fachowcy reprezentantki tego kraju poczyniły duże postępy i w spotkaniach z europejskimi drużynami zaprezentowały niezłą grę.

Początek niedzielnego spotkania o godz. 17. **(jot.)**

* * *

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się kolejne mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy okręgowej i międzywojewódzkiej oraz ligi juniorów. Zestawienie par będzie następujące.

Klasa międzywojewódzka:

Arka II Gdynia – Cuiavia Inowrocław (niedziela, godz. 16, boisko Lechii, przy ul. Traugutta)

Liga juniorów:

Gryf Wejherowo – Ogniwo Sopot godz. 12, boisko w Redzie), Wisła Tczew – Stoczniowiec Gdańsk (godz. 16, boisko przy ul. Ceglarskiej), Radunia Pruszcz – Wierzyca Starogard (godz. 12), MRKS Gdańsk – Arka Gdynia (godz. 13, boisko przy ul. Wyzwolenia w Nowym Porcie), Gedania – Bałtyk Gdynia (godz. 11), Unia Tczew – Lechia Gdańsk (godz. 10).

Klasa okręgowa:

Orkan Gdynia – Wietcisa Skarszewy (godz. 14, boisko w Redzie), Wisła II Tczew – Mewa Gniew (godz. 14, boisko przy ul. Ceglarskiej), Chemik Gdańsk – Zatoka Puck (godz. 11, boisko przy ul. Kościerskiej), Wierzyca Starogard – Radunia Pruszcz (godz. 10, boisko przy ul. Harasa), Lechia II Gdańsk – MRKS Gdańsk (godz. 10), Gryf Wejherowo – Bałtyk II Gdynia (godz. 17, boisko w Redzie), Ogniwo Sopot – Wielgłowy (godz. 11). **(jot.)**

* * *

W Dębicy odbył się turniej I ligi indywidualnej seniorów w zapasach w stylu klasycznym. Startowało 83 zawodników z 23 czołowych klubów naszego kraju.

Najlepszym zawodnikiem został **Zbigniew Górecki** (Wisłoka Dębica), zwycięzca w wadze do 52 kg.

Gdańszczanie nie zaprezentowali się w tych zawodach najlepiej. **Czesław Ceynowa** i **Jerzy Tchórzewski** (obaj Spójnia) oraz **Kazimierz Wanke** (Morena Żukowo) po bardzo słabych walkach odpadli z turnieju, zajmując dalekie lokaty. **(begg.)**

Rozgrywki o mistrzoswo I ligi tenisa stołowego kobiet i mężczyzn zostały już właściwie zakończone. Wśród mężczyzn tytuł mistrza Polski zdobyli ponownie reprezentanci gdańskiej uczelni WSWF, kórzy demonstrowali w ligowych spotkaniach bardzo dobrą formę i zdecydowanie górowali nad rywalami.

Tenis stołowy w każdej szkole

ZE zmiennym szczęściem walczyły natomiast w ekstraklasie tenisistki WSWF, które zajęły wprawdzie 7 miejsce, ale ich ligowy byt nie jest jeszcze pewny, a ostateczne rozstrzygnięcia zapadną dopiero w końcu maja. Decyzją Polskiego Związku Tenisa Stołowego skład I ligi ulegnie bowiem zmniejszeniu do 8 drużyn. W związku z tym w ostatnich dniach maja odbędą się turnieje barażowe z udziałem zwycięzkich zespołów trzech grup II ligi – **Budowlanych Poznań, AZS Gliwice, AZS Kielce** i siódmej drużyny I ligi – **AZS WSWF Gdańsk.**

Debiutantami w walce o ekstraklasę są zespoły Budowlanych Poznań i AZS Kielce. Możemy mieć więc chyba nadzieję, że bardziej doświadczone gdańszczanki przebrną pomyślnie kolejną próbę i zdołają zapewnić sobie ligową egzystencję, na co zresztą bardzo liczymy.

Oceniając miniony sezon w tej dyscyplinie sportu z zadowoleniem należy podkreślić fakt, że zawodnicy gdańskiego AZS, a więc m. in. **Leszek Kucharski, Andrzej Grubba, Andrzej Jakubowicz, Tadeusz Klimkowski** i inni, prezentowali formę godną mistrzów Polski. Nie tylko zresztą w rozgrywkach drużynowych, ale także w indywidualnych mistrzostwach Polski, w których wywalczyli tytuł mistrza i wicemistrza w konkurencji mężczyzn oraz w grze podwójnej. Gdańszczanie rewelacyjnie spisywali się także w europejskiej superlidze i rozgrywkach o Puchar Europy. Ich występy były zaskakujące, a wyniki, jakie uzyskiwali, spowodowały, że ich nazwiska znalazły się na czołowych miejscach światowych list rankingowych.

Gdański tenis stołowy święcił także triumfy w rozgrywkach juniorów. W tej kategorii **Marlena Kolbus** z MRKS Gdańsk wywalczyła tytuł mistrzyni Polski, a jej drużyna zdobyła tytuł w drużynowych MP. W spotkaniach o mistrzostwo II ligi zawodniczki MRKS Gdańsk zadebiutowały także bardzo udanie. Zajęły w nich bowiem 5 miejsce. Jak na debiutantki, to bardzo wiele. Dodajmy, że zespół męski MRKS, rozpoczynający rozgrywki w II lidze zupełnie nowym składem, zajął w nich także niezłą, 7 pozycję.

Ponadto w meczach o mistrzostwo II ligi międzywojewódzkiej kobiet drużyna **Agro-Kociewie Starogard** zajmuje pierwsze miejsce, a pozostałe dwie drużyny – rezerwy **AZS Gdańsk** i **Arki I Gdynia**, występują w tych rozgrywkach bez większego, jak na razie, powodzenia.

Klasyfikowana dotychczas wśród czołówki Wybrzeża drużyna **Konradii**, gdzie tenis stołowy był do niedawna dyscypliną nr 1, reprezentuje obecnie poziom godny zastanowienia. Nic więc dziwnego, że występuje w najniższej klasie rozgrywek – klasie okręgowej.

Nie ulega jednak wątpliwości, że sukcesy gdańskich akademików rozbudziły zainteresowania młodzieży tenisem stołowym bardziej niż kiedykolwiek. Obecnie w każdej niemal szkole na Wybrzeżu jest stół ping-pongowy. Chętnych do gry nie brak, jest ich bowiem wielu. Największym zainteresowaniem cieszą się turnieje tenisowe, organizowane nie tylko przez szkoły podstawowe, ale przede wszystkim przez ogniska TKKF, które przejawiają obecnie największą aktywność w propagowaniu ping-ponga. Startują w tych turniejach setki młodych ludzi, dla których jest to niewątpliwie jedna z najłatwiej dostępnych dyscyplin sportowych.

Duże zainteresowanie tenisem stołowym i jego rozwojem przejawiają także władze szkolne województwa oraz Szkolny Związek Sportowy. Dzięki kuratorium okręgu gdańskiego **Szkoła Podstawowa nr 35 w Oliwie** przyjęła specjalizację tenisa stołowego, a dwie dalsze gotowe są do podjęcia takiej samej specjalizacji. Okręgowy Związek Tenisa Stołowego w Gdańsku wraz z SZS wytypował 10 szkół, które otrzymają wkrótce pełne wyposażenie do gry w tenisa. Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku zobowiązał się z kolei do zakupienia 30 kompletów (łącznie ze stołami) do gry w tenisa, z przeznaczeniem dla kolejnych szkół.

Hasło **„W każdej szkole stół tenisowy"**, podjęte przed czterema laty, realizowane jest więc obecnie w całej pełni. Władze sportowe i szkolne czynią wszystko, by każda szkoła dysponowała dziś już dwoma stołami, bowiem akcja ta ma bezpośredni związek z przygotowaniami młodzieży do OSM.

Wydaje się, że aktualna sytuacja w tej dyscyplinie jest bardzo dobra, a wytworzony przez działaczy klimat sprzyja rozwojowi tenisa. Cieszy zwłaszcza fakt, że tenis stołowy wywalczył sobie także prawo bytu w mniejszych miastach naszego województwa, że sięga już daleko poza Trójmiasto.

Do załatwienia pozostaje natomiast sprawa powiększenia grona działaczy, szkoleniowców i sędziów.

K. JÓŹWIAK

Z udziałem 34 zawodników rozegrany został w klubie „Galeon" turniej szachowy. Zwyciężył **Florian Łężyński** – 9 pkt., przed **Leonardem Jankowskim** i **Jerzym Pilwińskim** – po 8 pkt. Rozegrano 11 rund systemem szwajcarskim. Aż 14 zawodników uzyskało wyższe kategorie szachowe.

Na zakończenie odbył się turniej błyskawiczny z udziałem 14 zawodników. Zwyciężył niespodziewanie **Gerard Grzenkowicz** – 11 pkt., przed **Aleksandrem Bortkunem** i **Florianem Łężyńskim** – po 9,5 pkt.

Najlepsi zawodnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody rzeczowe, ufundowane przez SM „Osiedle Młodych".

(wś)

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: sobota (3 bm.) — Oddział Chirurgiczny, Oddział Wewnętrzny i Oddział Chorób Oczu Szpitala Wojewódzkiego w Gdańsku, ul. Świerczewskiego 1/6.

niedziela (4 bm.) — Instytut Chirurgii AM z Instytutem Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku, ul. Dębinki 7.

Wojewódzka Poradnia Chorób Wenerycznych w Gdańsku, ul. Długa 84/85 (czynna całą dobę) oddział w Gdyni ul. 22 Lipca 44 w poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki w godz. 19—7.

Pogotowie Ratunkowe Gdańsk-Wrzeszcz, al. Zwycięstwa 49 — czynne całą dobę:
— nagłe wypadki — tel. 999
— inne telefony — 41-10-00, 32-29-29, 32-39-24 i 32-36-14.

Pogotowie Ratunkowe Gdańsk-Oliwa, ul. Grunwaldzka 571 — czynne od godz. 14.30 do 7.30 — w wolną sob. niedz. i święta czynne całą dobę dla ludności Oliwy i Przymorza — tel. 52-32-32.

Punkt informacyjny o działalności służby zdrowia — tel. 32-39-44 w godz. 7 do 22.

Pogotowie Ratunkowe Sopot, al. Niepodległości 779:
— nagłe wypadki — tel. 999
— nagłe zachorowania i przewozy chorych — tel. 51-24-55.

Informacje o działalności placówek sopockiej służby zdrowia — tel. 51-11-11.

Pogotowie Ratunkowe Gdynia — wypadki — tel. 999, zachorowania i przewozy chorych — tel. 20-00-01 i 20-00-02 (czynne całą dobę).

Informacja medyczna — telefon 20-71-86 — od g. 7 do 21.

Rumia — wypadki i nagłe zachorowania (czynne całą dobę) — tel. 71-08-11.

ELBLĄG — Przychodnia Międzyrejonowa oraz przyjęcia ambulatoryjne — IV Miejska Przychodnia Rejonowa, ul. Bażyńskiego — tel. 29-36.

Informacje o działalności elbląskich placówek służby zdrowia — tel. 23-55 — całą dobę.

APTEKI

Dyżur dzienny w niedz 4 bm. pełnią: Gdańsk, al. Zwycięstwa 35; Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 30/32, Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2; Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34; Sopot, Boh. Monte Cassino 21; Gdynia, Śląska 42, Starowiejska 34

Stałe dyżury nocne pełnią: Gdańsk, Jaskółcza 16, al. Zwycięstwa 35, Gd.-Wrzeszcz, Grunwaldzka 30/32; Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34; Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2; Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 21; Gdynia, ul. Śląska 42 i Starowiejska 34.

W Elblągu dyżuruje apteka przy ul. Płk. Dąbka.

RÓŻNE

Pogotowie Telewizyjne WZHW — czynne w g. 10—20 dla mieszkańców Gdańska, ul Szczecińska 23A - tel 52-24-14 dla mieszkańców Gdyni i Sopotu ul Warszawska 38 — tel. 21-64-81. Zgłoszenia telefoniczne czynne całą dobę.

Telefon „W" 31-21-89 - czynny od godz 15 do 17 codziennie oprócz sobót niedziel, świąt i ustawowych wolnych dni

Pogotowie lokatorskie Gdańsk — tel 32-39-54 w g. 6—22

Telefoniczna Poradnia Językowa UG odpowiada na pytania z zakresu języka polskiego w dni powszednie — w g 13—15. tel 41-15-15.

Telefon Zaufania — Anonimowy Przyjaciel — telefon 31-00-00 w godz 16—6

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych: Gdańsk, Sopot, Gdynia, Puck Pruszcz Gd Starogard Elbląg — 998: Tczew Wejherowo Kartuzy, Kościerzyna Kwidzyn Malbork Braniewo — 98: Nowy Dwór — 608: Sztum — 22-22: Pasłęk — 8 I 88

Pogotowie gazowe — (Trójmiasto) - numer alarmowy 992 (całą dobę)

Pogotowie Techniczne PP Polmozbyt — czynne całą dobę, tel 954

Dla każdego coś ciekawego

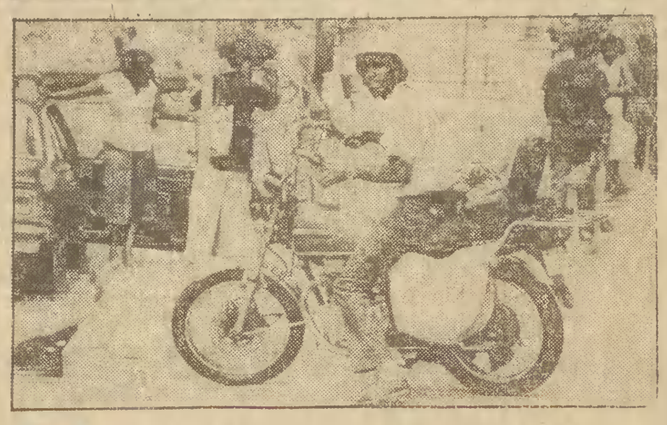

Powrót posłańca

Nagle okazało się, że wszystkie nowoczesne środki łączności i telekomunikacji przekroczyły próg sprawności. Telefony nie zawsze działają, połączenie bywa bardzo utrudnione, listy się spóźniają, doręczyciel zostawia wiadomość o nadejściu telegramu — jeżeli nie zastanie w domu adresata, życzenia imieninowe nadchodzą po fakcie.

Te bolączki spowodowały, że na ulicach miast USA — jak za czasów naszych pradziadków — pojawili się posłańcy.

Nie mają oni uniformów, jak w czasach pradziadków, ale każdy wymyśla go sobie sam. Chodzi o strój jak najbardziej jaskrawy, oryginalny i zwracający na siebie uwagę, pomaga to bowiem w pracy i nie tylko pozwala rozpoznać z daleka posłańca, ale stwarza mu bezpieczniejsze warunki przeciskania się wśród rzeki samochodów.

Koszt wykonania prostego zlecenia w obrębie Waszyngtonu jest niewielki, 2 do 4 dolarów, w Nowym Jorku — ze względu na większy obszar miejski, już nieco wyższy. Natomiast odrębny cennik mają usługi specjalne — na przykład złożenie komuś życzeń w postaci odśpiewania pieśni lub piosenki i to w stroju, jaki życzy sobie zleceniodawca — jako trubadur lub w smokingu i cylindrze.

Na zdjęciach: dziewczyna — posłaniec w stroju udającym Merkurego, ale na wrotkach przemierza ulicę Nowego Jorku; poniżej „Speedy Service Curier" w akcji.

(Sier.)

Kilometr czy mila?

Podatni na wszelkie nowości Amerykanie, w przypadku przechodzenia na metryczny system miar przejawiają uporczywy konserwatyzm. Nie chcą rozstać się z galonami, milami, funtami, uncjami. Niewiele pomogło utworzenie w 1975 r. specjalnego Urzędu Miar i Wag. Według badań Instytutu Gallupa, 45 proc. Amerykanów wypowiada się przeciwko przechodzeniu na nowy system metryczny, a za jego wprowadzeniem jest zaledwie 29 proc. obywateli.

Gorącymi zwolennikami przejścia na system metryczny są koncerny USA, które ponoszą znaczne straty na światowym rynku wskutek konieczności stosowania dwóch jednostek miar do produkowanych wyrobów. Osobną grupę zwolenników reformy stanowią nauczyciele, którzy uważają, że „dzieci amerykańskie powinny być zrównane w tej dziedzinie z dziećmi całego świata". Przeciwnicy reformy nie potrafią wysunąć żadnych racjonalnych kontrargumentów, jak tylko powołując się na „zasady" lub to, że „narusza to amerykański styl życia".

Kto zgubił fortunę?

Kierowca ciężarówki Hisao Onuki znalazł na jednej z ulic Tokio zawiniątko, w którym znajdowało się 100 milionów jenów (ponad 4 mln dolarów) w gotówce. Wszystkie banknoty były posegregowane i spięte banderolami. Przekazał on pieniądze policji.

Do tej pory jednak nikt nie przyznał się do zguby. Policja japońska wszczęła dochodzenie. Jest rzeczą dziwną, że tak duża suma zaginęła i nikt się o nią nie upomina. Nie wyklucza się, że pieniądze zostały bądź skradzione, bądź pochodziły z malwersacji.

wieczór
DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

Wydawca Gdańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Targ Drzewny — 9/11 — 80-958 Gdańsk
Redaguje Kolegium Redakcja — Gdańsk Targ Drzewny 3/7
Telefony:
31-11-24 — red naczelny i sekretariat
31-42-10 — z-ca red naczelnego
31-96-14 — sekretarz redakcji
31-51-65 — dz kulturalny
31-92-31 — dz ekon morski
31-27-49 — dz miejski
31-85-05 — dz sportowy
31-55-42 i 31-00-31 (z nocności)
Czytelnikami przyjmuje interesantów w godz 10—12 prawnik wtorki godz 15.30—16.30 soboty godz 12.30 — 13.30 dyżurny publicysta środy i piątki godz 15—16
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami
20-60-48 — przedstawiciel w Gdyni ul 3 Maja 27/31 m 66
Biuro Ogłoszeń — Gdańsk Targ Drzewny 3/7 telefon 31-35-80 czynne jest w godz 9—15 w sobotę w godz 9—12
UPT - Gdynia 1 Gdynia ulica 10 Lutego 10 telefon 21-75-79 w godz. 10—17.
UPT Sopot 1 Sopot ul Kościuszki 2 telefon 51-17-84 w godz 10—17, soboty 10—15
UPT — Gdańsk 6 Wrzeszcz al Grunwaldzka 108 tel 41-56-31 w godz 8—18
WUP — Gdańsk Gdańsk ul Długa 22/28 telefon 31-80-84 w godz 8—20
WUP - Elbląg pl Słowiański 1/3
Informacji o prenumeracie udzielała wszystkie placówki poczty oraz Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch" w całym kraju
Prenumerata roczna — 312 zł półroczna — 156 zł kwartalna — 78 zł miesięczna — 26 zł
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" 80-958 — Gdańsk 1 skrytka pocztowa nr 185

Nr indeksu 35055.
Zam. 1264 — J-7
SK

Złoto z serbskich rzek

W kamiennym masywie Starej Planiny we wschodniej części Serbii kryją się — zdaniem geologów — bogate złoża rudy zasobnej w złoto. Złoty piasek niosą ze sobą także tamtejsze rzeki Trgovacki i Biały Timok.

W górach Starej Planiny odkryto dobrze zachowane kopalnie złota z czasów rzymskich. Zdaniem ekspertów, Rzymianie ograniczyli swe poszukiwania do najpłycej położonych złóż. W głębszych natomiast warstwach zawartość cennego kruszcu w rudzie ma być znacznie większa. Eksperci twierdzą, że przy obecnej cenie złota nawet eksploatacja tych prastarych złóż stać się może ponownie wysoce opłacalna.

Najwięcej nadziei wiąże się jednak ze złotonośnym piaskiem rzeki Timok i jej dopływów. W metrze sześciennym piasku znajduje się tu do 3 gramów czystego złota wysokiej jakości. W okresie międzywojennym złotonośne rzeki serbskie eksploatowało jugosłowiańsko-angielskie towarzystwo akcyjne.

Z zachowanej dokumentacji wynika, że w masywie Starej Planiny uzyskiwano kiedyś około 30 gramów czystego złota z jednej tony rudy. Obecnie badania dowiodły, iż w głębszych pokładach zawartość złota jest daleko większa.

Mikrus z Indiany

Miniaturowy osiołek (85 cm wysokości) wygląda na jeszcze mniejszego w porównaniu z masywnym koniem pociągowym rasy środkowoangielskiej (185 cm w kłębie). Osiołek — najmniejszy w W. Brytanii — jest jednym z pięciu zwierząt tej rasy, sprowadzonych z Indiany i Południowej Karoliny do rezerwatu w Norfolk, gdzie mają zapoczątkować hodowlę. CAF — AP

Jak w średniowieczu

Włoscy członkowie sekty „Kosmiczne bractwo" — Cesare Patane i jego żona zagłodzili na śmierć swoją pięcioletnią córeczkę Desirée gdyż wierzyli, że jest to „dziecko Boga" i po 20 dniach zmartwychwstanie...

Dopiero po 20 dniach do świadomości fanatycznego małżeństwa dotarło zrozumienie, że dopuścili się straszliwej zbrodni i wtedy postanowili popełnić samobójstwo, zażywając duże dawki środków nasennych. Cezarego Patane udało się odratować, lecz jego żona zmarła.

KALEJDOSKOP

ZEMSTA BOBRÓW

Pewien kanadyjski kupiec nie lubił bobrów i drogo musiał za to zapłacić. Kupił on koło Ottawy piękny dom z ogromną parcelą, przez którą przepływał potok. Kupiec stale burzył budowle bobrów. Około 200 gryzoni pracowało całą noc, wybudowało wielką tamę, która spowodowała powódź i zatopienie domu. Kupiec, po kilku takich powodziach, musiał tanio sprzedać dom i przenieść się gdzie indziej.

NA SKRZYDŁACH... Z WIĘZIENIA

Przestępcy uciekają czasem z więzienia, ale żeby odfruwali — tego jeszcze nie było.

21-letni Amerykanin, Vincent Rawlings, skazany na długoletnie więzienie za morderstwo, usiłował uciec z więzienia w Richmond (Wirginia). Sporządził samodzielnie lotnię. Miał jednak pecha, gdyż po pomyślnym starcie natrafił na nie sprzyjające warunki wznoszenia i wylądował w samym środku więziennego dziedzińca — prosto w objęciach strażaków.

PRZEZ UCHO DO SERCA

Na dorocznym zebraniu Towarzystwa Psychologów USA kwestionowano zasadność powiedzonka, że kobiecie najłatwiej dotrzeć do serca mężczyzny przez żołądek. Mężczyźni są w ogromnej większości bardzo próżni i do ich serca najłatwiej dotrzeć przez ucho — prawiąc im komplementy. Podawano na tym zebraniu przykłady, że ponoć nie ma w USA mężczyzny, który by oparł się kobiecie, zachwycającej się jego męskością. Brzydka płeć lubi, gdy kobiety podziwiają ich siłę, odwagę, inteligencję, no i bardzo łaskawym okiem patrzą na niewiasty, które zaśmiewają się z opowiadanych przez nich kawałów — nawet starych i znanych.

Czy jesteś spostrzegawczy?

KOMIN, KLAMKA, KOKARDA, KOŁANO, KONEWKA, KWIATKI, KAMIENIE, KOŁEK, KOŁNIERZYK, KORZENIE — oto prawidłowe rozwiązanie naszego konkursu sprzed tygodnia. Nagrodę tygodnia przypadła tym razem w udziale **Sławkowi Kostrzewskiemu zam. w Gdyni przy ul. Bosmańskiej 40c/A 3.**

Gratulujemy wygranej i prosimy zgłosić się po odbiór nagrody **w dziale administracji „Wieczoru Wybrzeża" pokój nr 212 — Gdańsk ul. Targ Drzewny 3/7, w godz. od 11 do 15.**

Dziś zamieszczamy kolejny rysunek konkursowy na którym prosimy odszukać 10 rzeczowników rozpoczynających się na literę „L". Kto je odnajdzie i nadeśle do najbliższego czwartku prawidłowe rozwiązanie ten weźmie udział w losowaniu kolejnej nagrody rzeczowej ufundowanej przez nasza redakcję.

Przypominamy nasz adres: **„Wieczór Wybrzeża", 80-958 Gdańsk, skrytka pocztowa nr 185.**

Na kopercie prosimy dopisać: **„Czy jesteś spostrzegawczy?".**

HONGKONG. O tym, że jest to azjatycka posiadłość brytyjska (wydzierżawiona od Chińczyków w 1898 roku na 99 lat) odwiedzający ten skrawek ziemi przekonuje się na każdym kroku. Banknoty dolara hongkongskiego posiadają wizerunek królowej Elżbiety II, podobnie jest z bilonem. Językiem urzędowym jest angielski, słyszy się go również (obok chińskiego) w miejscowym radiu. Angielskojęzyczne są także tytuły głównych gazet Hongkongu. Zatłoczona samochodami główna ulica, biegnąca wzdłuż brzegów wyspy Victoria pełna chińskich banków i przedstawicielstw niemal wszystkich ważniejszych firm świata, posiada tak że akcenty jakby żywcem przeniesione tutaj z dalekiego Londynu. Należą do nich m. in. tak typowe nad Tamizą czerwone budki telefoniczne oraz piętrowe autobusy.

Fot. ANDRZEJ CHYLIŃSKI

Koncert na rogi alpejskie

W miejscowości Scheidegg w Alpach bawarskich odbył się konkurs gry na rogach alpejskich, w którym wzięli udział górale z Austrii, Szwajcarii i RFN. CAF — AP — Telefoto

Nadgorliwość nie popłaca

Sześć długich miesięcy spędził Dennis Geoffrey z wioski Lower Holbrook w pobliżu Ipswich na porządkowaniu kawałka gruntu przylegającego do jego nowo wybudowanego domku rodzinnego. Z terenu przypominającego wyglądem wielkie wysypisko śmieci uczynił kwitnący ogród: posadził na nim drzewa, kwiaty i krzewy ozdobne.

Niestety jego wysiłki nie zyskały uznania lokalnych władz. D. Geoffrey otrzymał pozew do sądu za naruszanie własności publicznej. Teren, który porządkował z taką pieczołowitą gorliwością jest zgodnie z przepisami przeznaczony na pastwisko, z którego mogą korzystać wszyscy mieszkańcy wioski. Ręka sprawiedliwości jest nieubłagana — niefortunny ogrodnik musi usunąć wszystkie piękne rośliny, które tam zasadził.

NA NIEDZIELĘ — 4 maja

BARAN (21. III — 20. IV)
Przed Tobą sporo niezłych szans, trzeba je więc umiejętnie wykorzystać, a wszystko co zamierzasz potoczy się gładko.

BYK (21. IV — 21. V)
Jakaś trudna dotychczas sytuacja właśnie teraz się wyjaśni. W sprawach serca poradź się jednak własnego... rozsądku.

BLIŹNIĘTA (22. V — 21. VI)
W bliskim Ci otoczeniu może nastąpić ostre spięcie. Łatwo je jednak rozładujesz energicznym wkroczeniem do akcji.

RAK (22. VI — 22. VII)
Pierwsza myśl będzie najlepsza, toteż możesz już przystąpić do zdecydowanego działania.

LEW (23. VII — 22. VIII)
Nie podejmuj teraz ważniejszych decyzji bez zastanowienia i nie daj się ponieść temperamentowi.

PANNA (23. VIII — 22. IX)
Najważniejsza teraz będzie dla Ciebie troska o własne zdrowie i zachowanie spokoju.

WAGA (23. IX — 23. X)
Nie wszystko potoczy się tym razem po Twojej myśli, ale to nie znaczy, że masz na sprawę machnąć ręką.

SKORPION (24. X — 22. XI)
To co udało Ci się dotychczas osiągnąć świadczy, że obrany przez Ciebie kierunek jest właściwy.

STRZELEC (23. XI — 21. XII)
Otrzymasz teraz list lub wiadomość, które mogą być zapowiedzią nieoczekiwanego sukcesu.

KOZIOROŻEC (22. XII — 20. I)
Twoje zamiary spotkają się z czyimś sprzeciwem i trudno Ci będzie przekonać drugą stronę o swoich racjach.

WODNIK (21. I — 20. II)
Twoja pozycja w gronie najbliższych będzie zwyżkować. Należy więc dążyć do rozwijania tych korzystnych układów.

RYBY (21. II — 20. III)
Będzie Ci zależało na załatwieniu jakiejś sprawy. Nie trać więc cierpliwości, a wszystko potoczy się jak najlepiej.

Z teki A. Hitchcocka

Fatalni reporterzy

GENIALNY pomysł, jak wykonać duży skok wpadł Harry'emu Apflowi do głowy pewnego popołudnia w kantynie zakładowej. Siedział tam obok Willy Muellera, lat 43, kierowcy firmy „Kuchnia z dostawą — Towarzystwo z ogr. odp.". A Willy właśnie piekli się:

— Codziennie muszę przyjeżdżać tutaj dwa razy! A dlaczego? Bo nasi cukiernicy są tak opieszali, że w biegu można im podzelować buty. Gdybym ja był szefem, nauczyłbym ich pracy!

Harry Apfl zaryzykował kilka ostrożnych pytań i dowiedział się: codziennie o pół do dwunastej Willy przywoził duże pojemniki termosowe z obiadami dla kantyny zakładów „Prim-Elektro". I codziennie też około drugiej przyjeżdżał po raz wtóry swą dwutonówką, aby dostarczyć świeże ciastka i kołacze. Gdyby nie ci opieszali cukiernicy, przywoziłbym wszystko przed południem...

No, Harry wiedział co czynić. Dwa dni przypatrywał się procedurze wyładowywania obiadów i wyrobów cukierniczych, bacznie spoglądał na zegarek i doszedł do wniosku, że będzie miał wspaniałe alibi.

Harry doskonale znał miasto. Ostatecznie wychował się tutaj. Można by rzec wyrósł w mieście, gdyby nie ten wzrost: mając 32 lata mierzył zaledwie 158 cm wzrostu. Czasem taki wzrost jest przydatny.

Harry wiedział, że kuchnia — gigant, zaopatrująca wiele przedsiębiorstw, ma swoje zakłady około 200 metrów od dworca. A tak samo tuż przy dworcu znajdował się wielki sklep jubilerski i zegarmistrzowski. Firma „Schnecker i Synowie". Nieraz Harry, oglądając okna wystawowe jubilera, myślał: „Tutaj powinieniem raz przenocować".

Skok na ten sklep to wielka rzecz. Ale sprawa miała haka. Mianowicie Harry wyspecjalizował się w nocowaniach na miejscu włamań. Wieczorami ukrywał się w zakamarkach domów towarowych (mierny wzrost był tu przydatny), dawał się zamykać na noc, a rano, po otwarciu domu towarowego wymaszerowywał z tłumem wśród tłumów klientów. Ale już dwa razy podpadł, ostatnio odsiedział osiemnaście miesięcy i nadkomisarz Petri pogroził mu: — Znamy twój system, jeśli cię jeszcze raz przyłapiemy, to...

Potem zaczęto dowcipkować na temat Apfla, który nie potrafi zmienić systemu, tak samo zresztą jak jego nieboszczyk ojciec, także stały klient nadkomisarza Petri. A więc bez alibi nie da już rady. Innym alibi dają dziewczęta, że niby spędziły z nimi noc. Ale jaka dziewczyna da alibi facetowi z tak podłym wzrostem, wzdychał Harry, parając się chwilowo uczciwą pracą.

Tym razem jednak nie chodziło o alibi na całą noc, wystarczyło alibi na półtorej godziny w przerwie obiadowej. Do tego wniosku doszedł Harry słuchając złorzeczącego na cukierników Muellera.

Trzeba tu wyjaśnić na czym polegała praca Harry'ego w „Prim-Elektro". Otóż popychał on taczkę poprzez hale produkcyjne zakładów, opróżniał stojące obok maszyn kubły z metalowymi odpadkami do taczki, zawoził złom metalowy na składowisko. Harry nie krążył z taczką według ustalonego planu, nie miał też pomocnika, ani też bezpośredniego zwierzchnika. Nikt mu nie patrzył na palce. Byle kubły nie były przepełnione.

Oczywiście miał też Harry godzinną przerwę obiadową, od dwunastej do pierwszej. Ale w kantynie nie miał stałego miejsca, gdzie sąsiad spostrzegłby jego nieobecność. Czasami nawet nie chodził do kantyny, lecz siadał gdzieś w kącie podwórza i zjadał swoje kanapki. Jeśli pogoda była dobra. A co najważniejsze: miał też swoją zegarową kartę wejścia i wyjścia, którą musiał dwa razy dziennie odbijać. Bez odbicia karty, portier nikogo nie wypuszczał z zakładu. Bez karty nawet myszy nie wypuszczano.

Nawet myszy, ale ciężarówkę prowiantową Muellera — owszem.

Harry wybrał pierwszy czwartek miesiąca. Wtedy ludzie mają jeszcze pieniądze, wszyscy fundowali sobie ciastka i Mueller zawsze je dostarczał, czego czasem nie czynił pod koniec miesiąca.

Gdy Willy Mueller taszczył do kantyny olbrzymie termosy z gulaszem i ziemniakami, było to około pół do dwunastej, Harry niepostrzeżenie wślizgnął się do dwutonówki i w półmroku ukrył się pod pustymi regałami za nadwoziem kierowcy. Wiedział, że Willy wróci na przerwę obiadową do swego przedsiębiorstwa.

Nikt nie spostrzegł, że kwadrans przed dwunastą niepozorny mężczyzna wyskoczył z ciężarówki dostawczej, stojącej na podwórzu zakładów garmażeryjnych. Harry pośpiesznie udał się w kierunku dworca.

I nikt też z pracowników firmy jubilerskiej „Schnecker i Synowie" nie zwrócił uwagi na niepozornego Harry'ego, który pewnym krokiem udał się do działu SB z tanimi zegarkami. Niedawno Harry zakupił tu tani budzik i dostrzegł możliwość ukrycia się w małej niszy pod schodami. Tam się też szybko ułożył, dziękując opatrzności, że pozwoliła mu być opieszałym przy podrastaniu.

Dziesięć po dwunastej sklep był już zamknięty, panowała w nim śmiertelna cisza. O pierwszej Harry siedział już znów w swej kryjówce pod schodami. Serce mu biło mocno, raczej z radości niż ze strachu. Wszystko przebiegało tak jak przewidział. Podczas przerwy obiadowej drzwi sklepu i okna wystawowe były zabezpieczone urządzeniami alarmowymi, natomiast witryny, gdzie znajdowały się brylanty i złote zegarki, zabezpieczone były śmiesznymi zamkami, które Harry otworzył bez problemu. Oczywiście nie wyprzątnął nigdzie do reszty, wybierał tylko bardziej wartościowe okazy. Zanim po otwarciu sklepu dostrzegą braki, Harry już ulotni się z tłupem włożonym do plastykowych torebek.

* * *

Punktualnie o 13.30 Schnecker senior otworzył drzwi wejściowe sklepu i poszedł do swego biura. A gdy połowa personelu była jeszcze w garderobie, Harry Apfl wymaszerował ze sklepu na chodnik ulicy z dwoma plastykowymi torbami w ręku.

I właśnie w tym momencie przyszła mu z pomocą dalsza okoliczność, w postaci wdowy Almy Feglein, lat 73. Stała przy przystanku autobusowym przed sklepem „Schnecker i Synowie", tuż przy krawężniku i właśnie sięgała do torebki po bilet. Ponieważ ręce jej drżały, bilet upadł jej na chodnik wraz z czarną rękawiczką. Zawsze bystre oczy Harry'ego pierwsze to spostrzegły.

Było to dla niego bodźcem, aby jak najszybciej odejść od drzwi wejściowych sklepu jubilerskiego. Pospieszył do starej kobiety, pochylił się błyskawicznie po bilet i rękawiczkę. Zanim wdowa Feglein zdążyła mu podziękować, pospieszył w kierunku dworca.

O drugiej Harry popychał już taczkę przez hale produkcyjne, o trzeciej był pewien, że jego spóźnione przyjście po przerwie obiadowej pozostało nie zauważone. O czwartej pozwolił sobie w kantynie na zakup ciastka i zaczął marzyć. Przeciętnie za każdy okaz z łupu ze sklepu Jubilerskiego uzyska 1500 marek. Razy trzynaście. Albo jest tego czternaście sztuk? A najładniejszy brylant ma co najmniej dwa karaty. Dodatkowy wysiłek podczas przerwy obiadowej opłacił się.

* * *

O piątej Bullemann, odpowiedzialny redaktor za wieczorny program telewizyjny, warknął na swoich współpracowników:

— I to wszystko, wy lenie? Więcej przez cały dzień nie nakręciliście?

Kamerzysta zauważył, że ostatecznie materiał reporterskiego nikt im nie serwuje na srebrnej tacy, a przecież tego rodzaju inscenizacja...

— Nie chcą wyreżyserowanych zdjęć! — prychnął znowu Bullemann: — Jeżeli już kierownictwo redakcji zleca pracę ukrytymi kamerami, niech to przynajmniej będą naturalne ujęcia!

Sięgnął po tabletki na chory woreczek żółciowy i kontynuował:

— No, niech już tym razem będzie. Komitet telewizji chce koniecznie wręczać plakietki za pożyteczną akcję i dlatego co wieczór lecą odcinek z serii „Uprzejmi ludzie dnia". Przygotujcie ten kram. A wiecie jak się ten facet nazywa?

— Nie — odparł kamerzysta, — Nie zdążyliśmy wyjść z zamaskowanego wozu transmisyjnego, tak szybko się ulotnił po podniesieniu biletu i rękawiczki. Mamy tylko nazwisko tej starej kobiety przy przystanku autobusowym. Nazywa się Alma Feglein, wdowa.

Redaktor Bullemann połknął jeszcze jedną pigułkę.

— No, mówiłem, jesteście niezdarami. Zatem zróbcie duże powiększenie zdjęcia tego faceta z dwoma torbami plastykowymi. Niech się do nas zgłosi po plakietkę, ogłoście to. Zatrzymajcie film na dziesięć sekund, aby wszyscy poznali tego człowieka.

— Jeśli sam nie będzie oglądał audycji, ktoś ze znajomych go rozpozna — zapewnił kamerzysta.

Jednym z oglądających audycję był nadkomisarz Petri. Filiżanka z herbatą w jego ręku zawisła w powietrzu na dłużej niż dziesięć sekund, kiedy pokazywano zdjęcie „uprzejmego człowieka dnia", Harry'ego.

Petri przed kilkoma minutami wrócił do domu z wizji lokalnej przeprowadzonej u jubilerów „Schnecker i Synowie".

— Apfl! — wykrzyknął. — Apfl, który nigdy nie zadbał o porządne alibi!

ERIK ODE
Tłum. Jan Nogaj